Nr 157. Kraków, Czwartek 13 Lipca 1905. Rok XXIV.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | ćwierćrocznie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposse i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice.** — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Załatwiony zatarg.

Na onegdajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych prezydent gabinetu i obecny francuski minister spraw zagranicznych Rouvier oznajmił, że zatarg między Francyą a Niemcami o Marokko został załatwiony, poczem odczytał noty, wymienione z ambasadorem niemieckim w Paryżu, a zawierające warunki, na których porozumienie przyszło do skutku. Jakkolwiek Rouvier dodał, że Izba przyjmie zapewne z zadowoleniem to pomyślne załatwienie zatargu, nie odezwał się ani jeden oklask ani głos uznania dla rządu. Wszystkie stronnictwa wysłuchały oświadczenia Rouviera i not przez niego odczytanych z lodowatym spokojem i w zupełnem milczeniu. Dyskusyi nad tą sprawą nie otwarto, tylko deputowany Denis Chochin zastrzegł sobie, że poruszy ją dziś podczas obrad nad podatkami, poczem także Jaurés oświadczył, że głos zabierze,

Publiczność niemiecka dowiedziała się o załatwieniu zatargu z dzienników urzędowych i półurzędowych, parlament niemiecki jest bowiem już od dłuższego czasu zamknięty. W Berlinie powitano wiadomość tę z wielką radością. Większa część gazet niemieckich wyraża Rouvierowi gorące uznanie i chwali go jako niezwykle rozumnego i przezornego męża stanu.

Już ta różnica w przyjęciu, jakiego doznało załatwienie zatargu we Francyi i w Niemczech, wykazuje jasno, która strona większe odniosła korzyści I nie potrzeba być bynajmniej wybitnym politykiem, aby to rozstrzygnąć lub ocenić.

Rząd francuski zgodził się na wzięcie udziału w zebrać się mającej konferencyi marokkańskiej pod następującemi warunkami ze strony Niemiec: Rząd niemiecki nie będzie na konferencyi dążył do celów, któreby zakwestyonowały uprawnione interesy Francyi w Marokku, lub któreby stały w sprzeczności z jej prawami, wynikającemi z zawartych przez nią traktatów lub układów. Prawa te muszą jednakże odpowiadać następującym zasadom: samodzielność i niezawisłość polityczna sułtana marokkańskiego i nienaruszalność terytoryum jego państwa, zupełna wolność ekonomiczna na wewnątrz Marokka równa dla wszystkich państw zagranicznych, konieczność zaprowadzenia tam policyjnych i finansowych reform na podstawie międzynarodowej umowy, wreszcie uznanie sytuacyi, w jakiej wobec Marokka znajduje się Francya jako państwo, którego kolonia graniczy na szerokiej przestrzeni z tym krajem.

Równocześnie oba mocarstwa, Francya i Niemcy, zgodziły się na to, że z chwilą zebrania się konferencyi marokkańskiej odwołają swoje specyalne poselstwa, wysłane na dwór sułtana, dalej że ich posłowie wspólnie udzielą sułtanowi rad i wskazówek co do ułożenia programu dla tej konferencyi.

Kto tu więc zyskał, a kto stracił? Aby to rozstrzygnąć, trzeba sobie uprzytomnić, jakie wnioski i nadzieje wysnuwano we Francyi z układu, zawartego w sprawie marokkańskiej przed rokiem z Anglią. Ogólnie przecież wówczas uważano tam Marokko jeśli już nie za przyszłą kolonię francuską, to conajmniej, za wyłącznie francuską sferę interesów.

Dziś to przeświadczenie rozwiało się zupełnie. Francya godzi się na uznanie Marokka za kraj i w przyszłości zupełnie niezawisły, godzi się na przyznanie innym państwom a przedewszystkiem Niemcom zupełnie równych praw w dziedzinie ekonomicznej w Marokku, godzi się na to, że reformy, które sułtan marokkański ma przeprowadzić w swojem państwie, wyznaczone zostaną nie przez nią wyłącznie, lecz także przez inne państwa, a więc i przez Niemcy, że nawet program konferencyi ma być wypracowany wspólnie przez Francyę i Niemcy. Cóż więc popozostało dla Francyi z przeszłorocznych złudzeń i nadziei?

Jedynie gołosłowne zapewnienie Niemiec, że uszanują prawa francuskie wynikające z bezpośredniego sąsiedztwa francuskiego Algieru z sułtanatem marokkańskim. Lecz i te prawa zależne będą od uznania Niemiec.

Niemcy natomiast zapewniły sobie na wszystkie czasy zasadę otwartych drzwi w Marokku i zupełne równouprawnienie. Jako wielki sukces Niemiec wymieniają dzienniki niemieckie i to jeszcze, że układów, dających rzekomo Francyi pewne specyalne prawa w Marokku, nie wyszczególniono wyraźnie w wymienionych notach, z czego wynika, że Niemcy zamierzają uznać tylko te ze specyalnych praw Francyi, które nie sprzeciwiają się celom ich polityki marokańskiej.

Wobec tego zwycięstwa nad Francyą dziwnie na pozór brzmią liczne głosy niemieckie, wyrażające rzekomą wielką życzliwość Niemiec dla Francyi i gorące życzenie, aby między dwoma temi państwami przyszło do ściślejszego zbliżenia, a nawet do zawarcia sojuszu. Dla tych, którzy znają system polityki niemieckiej, objaw ten nie będzie czemś dziwnem. — Krzyżacka dyplomacya zawsze tak postępowała. Przedewszystkiem starała się ona w każdym zatargu zapewnić sobie specyalne korzyści, równocześnie dążyła do okazania przeciwnikowi swej przewagi, a wkońcu starała się pokonanego i upokorzonego pozorną życzliwością i rzekomą wspólnością interesów przykuć do swego rydwanu, ofiarując mu przyjaźń i sojusz. W tym wypadku rozmaite okoliczności sprzyjały i sprzyjają tej polityce niemieckiej, głównie zaś to, że upadek Rosyi odebrał obecnym kierującym politykom francuskim dawniejszą pewność siebie.

Zagadkowem w tej sprawie jest — jak to już dawniej zaznaczyliśmy — postępowanie Anglii. Prasa angielska starała się usilnie nakłonić Francyę do energicznego oparcia się uroszczeniom niemieckim — zdaje się atoli, że ze strony rządu angielskiego Francya nie doznała poparcia, któreby mogło jej było dodać otuchy do takiego oporu.

Zatarg jest załatwiony, lecz jeszcze nie skończony i łatwo być może, że konferencya, która ma się zebrać wkrótce w Madrycie lub Tangerze, zgotuje Europie niejedną jeszcze niespodziankę.

---

## Sprawa Kestranka.

(Koresp. „N. Reformy“).

**Wiedeń**, 11 lipca.

(—r.) Żałować należy, że niemiła sprawa Kestranka nie mogła być załatwioną przed odroczeniem parlamentu. Prezydyum Koła polskiego postąpiło zupełnie prawidłowo, żądając telegraficznie od Kestranka, dyrektora kartelu żelaznego, aby wymienił po nazwisku owego członka Koła polskiego, o którym pisał w „Fremdenblacie“ z 12 maja b. r. w artykule, broniącym kartelu żelaznego, że prosił go o pewne beneficya dla swojej fabryki gwoździ drutowych i że on go bez ogródki wyrzucił za drzwi. Odpowiedź nie nadeszła, gdyż Kestranek znajduje się w kąpielach i niema go chwilowo w Pradze. Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego sprawa tedy nie mogła być załatwioną, czego szczególnie domagali się demokratyczni posłowie krakowscy.

Sprawa sama, jako mało znana naszemu ogółowi, potrzebuje pewnego wyjaśnienia. Kestranek, dyrektor kartelu żelaznego, bronił we „Fremdenblacie“ kartelu wobec zarzutów, — podniesionych przeciwko kartelowi w ten sposób, iż na parlamentarnych antikartelowców usiłował rzucić podejrzenie, jakoby niektórzy z nich, nie mogąc zadośćuczynić osobistym swoim interesom, wskutek tego przejęci animozyą, podnieśli walkę przeciw kartelowi. W rzędzie tych wymienił też i owego członka Koła polskiego, którego rzekomo miał wyrzucić za drzwi. Artykuł Kestranka, zamieszczony w ekonomicznej części „Fremdenblattu“, uszedł uwagi posłów polskich i polskiego dziennikarstwa, a dopiero antisemicki poseł Schropfl podniósł całą sprawę na jednem z ostatnich posiedzeń Izby poselskiej, nadając jej rozgłos.

Aczkolwiek prezes Koła polskiego, W. hr. Dieduszycki, postąpił sobie zupełnie prawidłowo, a sprawa wskutek zbiegu okoliczności nie mogła być wyjaśnioną na posiedzeniu ostatniem Koła polskiego, nie wynika z tego bynajmniej, aby sprawa tak brzydka miała pozostawać w zawieszeniu aż do jesieni, a Koło polskie przez kilka miesięcy znosiło biernie podobny zarzut, uczyniony jednemu ze swoich członków, nie reagując przeciw temu, tem bardziej, że jeśli telegram chwilowo nie zastał Kestranka w Pradze, to przecież go dojść musi, i wkońcu Kestranek na zapytanie prezesa Koła polskiego coś odpowiedzieć musi. Chodzi przeto głównie o to, żeby odpowiedź Kestranka nie spoczywała przez lato w tece prezesa Koła polskiego, lecz żeby bezzwłocznie podaną została, za pośrednictwem pism krajowych, do wiadomości ogółu, słusznie tem bardzo niemile dotkniętego, a nawet oburzonego. Wyświetlenie sprawy jak najprędsze jest nieodzowne.

Być może, że Kestranek dopuścił się, rzucając bez podstawy podejrzenie na członka Koła polskiego, bez wymienienia nazwiska, bezpodstawnej insynuacyi; jestto nawet prawdopodobne, gdyż w artykule swoim twierdzi, że ów członek Koła polskiego żądał beneficyów dla „swojej“ fabryki gwoździ drutowych, tymczasem żaden z członków Koła polskiego takiej fabryki nie posiada. Mogłoby jednak stać się, że ów rzekomy poseł polski prosił o beneficya dla fabryki trzeciej osoby, swego przyjaciela lub wyborcy.

Bądź co bądź, sprawa powinna zostać jaknajprędzej wyjaśnioną. Opinia publiczna ma prawo i obowiązek domagać się tego z całą stanowczością, nawet w interesie Koła polskiego, które bacząc na swoją powagę, nie może dozwalać, ażeby Kestranek mógł w podobnie obelżywy sposób wyrażać się o członku Koła polskiego w poczytnym dzienniku wiedeńskim, będącym organem półurzędowym.

---

## Zdobycie Sachalinu.

Okupacya południowej części wyspy Sachalinu nie była dla Japończyków zadaniem trudnem, jak to wynika z depesz, które teraz o tym fakcie nadchodzą także z Tokio. Pierwsza z nich zawiera urzędowy raport dowodzącego flotą okupacyjną admirała Kataoka, który donosi:

„Nasza eskadra przybyła 7 b. m. nad ranem na wody sachalińskie. Po zbadaniu wód wybrzeżnych zbliżyły się okręty transportowe z częścią eskadry do wybrzeży. Na brzeg wysiadł skombinowany oddział marynarki i obsadził pozycyę, z góry wybraną. Oddział ten zastąpiono potem wojskiem lądowem. W międzyczasie fort nieprzyjacielski koło Korsakowska otworzył ogień na nasze okręty, które były zajęte przeszukiwaniem morza. Okręty ukończyły mimo to pomyślnie swoje zadanie, nie poniósłszy żadnej szkody. — Nad ranem 8 lipca 3 okręty liniowe i 2 kontrtorpedowce odeszły, celem poparcia akcyi armii lądowej przy zajęciu Korsakowska, znalazły jednak już Korsakowsk w rękach naszego wojska. Gdy o godzinie 2 po południu kontrtorpedowce wjechały do zatoki Szitoza, nieprzyjaciel otworzył silny ogień z dział polnych, musiał go jednak wkońcu wstrzymać“.

Według innej depeszy, wojska japońskie zajęły Korsakowsk dnia 8 rano. Rosyanie spalili miasto i cofnęli się do Sołowiewki, odległej o 7 mil na północ od Korsakowska i usiłowali tam znowu stawić opór, zostali jednakże i stamtąd przez Japończyków wyparci, poczem cofnęli się do Władymirówki, odległej 22 mil na północ od Korsakowska. Japończycy zabrali 4 działa i wielką ilość amunicyi; sami zaś nie ponieśli żadnych strat.

Onegdaj, jak donosi Kataoka w drugiej depeszy, wojsko japońskie zajęło także osadę rosyjską na przylądku Notoro, gdzie budynki i latarnie morskie znaleziono nieuszkodzone.

Do tej chwili znajduje się w rękach japońskich tylko południowa część wyspy. Rozciąga się ona w kierunku z południa ku północy przez blisko 10 stopni szerokości geograficznej, ma zatem około 150 mil długości, co odpowiada mniej więcej oddaleniu Krakowa od Paryża w prostej linii. Jej szerokość wynosi zaś przeciętnie tylko 70 do 100 kilometrów. — Główną jej osadą i siedliskiem władz rosyjskich jest oddalone mniej więcej 500 kilom. od Korsakowska a położone nad cieśniną Tatarską miasteczko Aleksandrowsk.

Wobec tak znacznego oddalenia, dzielącego obie te osady, wydaje się nieprawdopodobnem, iżby Japończycy z Korsakowska wyruszyli do Aleksandrowska drogą lądową. Przypuszczać raczej należy, że po opanowaniu południowych osad, flota japońska zawiezie gros sił lądowych dalej ku północy i tam je wysadzi na brzeg. Załoga Korsakowska wynosić miała 1200 ludzi, siłę zbrojną, broniącą Aleksandrowska podają na 3000. Ten szczupły oddział nie zdoła się długo opierać przewadze japońskiej.

Zajęty przez Japończyków Korsakowsk jest osadą bardzo małą, zasługującą raczej na miano wioski niż miasta. Składa się ona bowiem zaledwie z 60 domów drewnianych, jednej cerkwi i kilku murowanych gmachów rządowych. Aleksandrowsk jest osadą większą, ludność jego nie przekracza jednakże dwóch tysięcy.

Dzienniki angielskie przypisują okupacyi Sachalinu przez Japończyków doniosłe znaczenie i uważają ją za fakt, który powinien wzmocnić tendencye pokojowe w Petersburgu i przyspieszyć pokój. Wyspa przestała już być kartą, którą Rosya mogłaby grać w rokowaniach pokojowych, a im dłużej się one będą ciągnąć, tem droższym będzie pokój.

I kilka dzienników niemieckich przypuszcza, że okupacya Sachalinu jest tylko wstępem do szerszej akcyi japońskiej przeciwko terytoryum rosyjskiemu. Łatwo być może, że równocześnie gros floty japońskiej zwróci się ku zatoce Possieta na południe od Władywostoku, aby tam urządzić punkt oparcia do akcyi przeciwko Władywostokowi z jednej a wojskom rosyjskim nad rzeką Tumen z drugiej strony. Uznając ważność tej zatoki, Rosyanie zabezpieczyli ją rozległą siecią min podwodnych. Te jednakże floty japońskiej w danym razie powstrzymać nie zdołają. Dalej odzywają się przypuszczenia, że po zajęciu Sachalinu nastąpi wyprawa na Kamczatkę, ważną dla Japonii jako teren obfitego rybołowstwa. I wyspa Sachalin ma wielką wartość dla Japonii nietylko ze względu na swoje pokłady mineralne, lecz także z powodu obfitości ryb na wybrzeżach. Zwłaszcza śledzi jest tam takie mnóstwo, że Japończycy wyrabiają z nich bardzo ceniony nawóz dla swoich pól i ogrodów.

Sachalin należy do Rosyi od 1875 roku, kiedy, na zasadzie traktatu, wyspa ta przeszła do Rosyi za wyspy Kurylskie, oddane Japonii.

Ludność wyspy w dniu 1 stycznia 1902 r. wynosiła 36.595 głów. Z wyjątkiem 5663 zesłańców „katorżników“, prócz komend wojskowych, urzędników i innych osób, swobodnych przybyszów, mających zabezpieczony byt, na Sachalinie mieszkało w owym czasie 28.316 ludzi, którzy ciężką pracą zdobywali dla siebie chleb codzienny. — Większość ich, mianowicie 14.565, zajmowała się gospodarstwem rolnem. Wobec braku zboża, pola zasadzane są przeważnie kartoflami.

Rybołowstwo znajduje się przeważnie w ręku Japończyków, którzy używają do połowu ryb wyłącznie swoich robotników. Z 6223 robotników, zajętych rybołowstwem w r. 1901, było rosyjskich tylko 170.

Nazwa Sachalin, pochodzi podług Humboldta od nazwy chińskiej „Sachalian angga khada“, co oznacza: „Skała czarnego ujścia“. Japończycy zowią wyspę „Karafto“, a zamieszkujące ją plemiona tubylcze „Tarakai“.

---

*Maksym Gorkij.*

## Nad rzeką.

Sanki wyjeżdżały z lasu. Isaj stanął na koźle i wpatrywał się w rzekę, migającą w oddali, wreszcie odwrócił się do mnie i zawołał:

— Do stu dyabłów, lody ruszyły!

Isaj Makinikof, z zawodu śpiewak cerkiewny, mężczyzna lat czterdziestu czterech, był przerażająco brzydki. Prawy policzek porastał mu rzadką, rudą brodą, lewy był cały nabrzmiały i zwisał jak wól. Zawzięty pijak, urodzony filozof i satyryk, odznaczał się Isaj wielką przytomnością umysłu. Lubiłem z nim rozmawiać. Wiózł mnie do swego brata, nauczyciela wiejskiego, umierającego na suchoty.

W pięć godzin ujechaliśmy dwadzieścia wiorst, bo droga była okropna, a szkapa narowista. Z pod jej kopyt wyskakiwało błoto czarne, lepkie. Wiatr dął od południa W powietrzu był podmuch wiosny, ale jeszcze bardzo słaby, dokoła było jeszcze szaro i tak smutno, jak gdyby natura znudziła się już czekać na promienie słońca.

— Rzeka nas zatrzyma — mówił Isaj, podskakując na koźle. — Jakób nie doczeka się pana doktora i zamrze. A gdybyśmy przyjechali na ostatnią chwilę, byłoby jeszcze gorzej. Nie trzeba przeszkadzać człowiekowi w godzinę śmierci, nie trzeba rozpraszać jego myśli. Weszło w zwyczaj, że łoże umierających obstępuje rodzina, ale jeżeli pójdziemy po rozum — nie do pięt, lecz do głowy, to zobaczymy, że to się na nic nie zda ani żywym, ani umierającym: udręczenie dla obu stron i tyle. Żywy nie powinien pamiętać, że umrze — to wiadomo... No, ty końska marmelado, zbieraj nogi a żywiej — popędzał szkapę.

Isaj mówił głosem poważnym, ochrypniętym, kiwał się na koźle, wstrząsał głową, klął i szamotał się, jak opętany. Patrząc na niego, myślałem: ile to człowiek traci sił nadaremnie!

Wołga już migotała za trzcinami.

— Mówię panu, że rusza — zawołał Isaj. — Trzeba czekać, aż kra przepłynie. A tymczasem, co? Jestem głodny, jak cztery psy. Mówiłem panu: „Zjedzmy śniadanie“, ale pan ciągle swoje: „Zaprzęgaj i wieź“. A teraz głód dokucza.

— Nie wziąłeś nic do jedzenia?

— Zapomniałem.

Nad brzegiem stał powóz, zaprzągnięty w trójkę koni i parokonny szaraban, a przy ekwipażach — dwóch mężczyzn: wysoki, z rudemi wąsami, w czapce z czerwonym lampasem i niższy, w szubie do pięt.

— To „isprawnik“ Suszow i kupiec Mamajew — objaśnił mnie szeptem Isaj, a głośno, zdejmując czapkę, zapytał furmana, powożącego trójką:

— Spóźniliśmy się, prawda, ojczyku?

Furman spojrzał dumnie na Isaja i odwrócił się plecami.

— Nie znalazłeś łaski u niego — rzekł kupiec Mamajew, krępy, z twarzą pucołowatą i chytremi oczkami.

„Isprawnik“ stał oparty o drzwiczki powozu, palił papierosa i pokręcał wąsa. Przy szarabanie stał furman Mamajewa, drab kędzierzawy, z gębą od ucha do ucha i drugi chłop, malutki, z krzywemi nogami, w podartym kożuchu. Ukłonił nam się w pas i pozostał tak schylony, jak gdyby nie mógł się wyprostować.

Miał twarz wąską, chudą, pomarszczoną, oczy wpadnięte, na jego ustach błądził uśmiech, nawpół uniżony, nawpół szyderczy. Kręcił głową na prawo i lewo, przyglądał się wszystkiemu uważnie, spuszczając oczy co chwila.

Wzgórze piaszczyste zasłaniało przed nami rzekę, a jednocześnie chroniło nas od wiatru.

— Zobaczę, co się tam dzieje — rzekł Isaj, wbiegając na pagórek.

Podążyliśmy wszyscy za nim. Mały chłop wdrapywał się na czworakach.

Na pięć arszynów poniżej naszych stóp leżała Wołga, pokryta szarym, brudnym lodem, już popękanym w szerokie szczeliny, z pod których wyzierała woda brudna, pokrywająca lód, jak liszaje ciało.

Słychać było szum groźny.

— Kiryłka! — zawołał „isprawnik“.

Chłop zerwał się na równe nogi, potem zgiął się wpół, podając głowę naprzód, jak do ścięcia.

— No i cóż, pojedziemy, czy nie?

— Zaraz, wielmożny panie, zaraz, woda się oczyści.

— Milcz! i niech cię dyabli biorą. Mówiłem, żebyś przygotował dwie łodzie. Mówiłem, czy nie?

— Wielmożny pan raczył rozkazać.

— No i są?

— Nie miałem czasu przygotować. Lody ruszyły niespodziewanie.

— Z temi osłami niema rady! — rzekł „isprawnik“ do Mamajewa.

— Istotnie, chłopi, to bydło, ale miejmy nadzieję, że gdy „ziemstwo“ zajmie się szkołami i oświatą...

— Szkoły! czytelnie, wszystko to bardzo piękne. Zgoda! Nie jestem ja przeciwnikiem oświaty — znasz mnie pan pod tym względem — ale mam głębokie przekonanie, że baty uczą prędzej i skuteczniej, a w dodatku mniej kosztują. Chłop nie płaci za otrzymane kije, a za oświatę drą z niego skórę gorzej, niż batami. Dotychczas oświata rujnowała go tylko. Lecz nie mówię: „Zaniechajcie nauki“, powiadam: „Czekajcie z nią jeszcze. Nie nadeszła sposobna chwila“.

— Święte są pańskie słowa! — przytwierdził kupiec z zapałem. — Trzeba z tem poczekać... Dziś nasz chłop ma ciężkie życie; jak robak, toczą go choroby, pijaństwo, a na domiar złego — szkoły, czytelnie... Co mu z tego przyjdzie?

— Ładnie pan mówi, Nikito Pawliczu, — wtrącił Isaj z westchnieniem.

— Ba! Znam ja się na tem. Siedmnaście lat targuję z chłopami. Wiem, czego im trzeba. Nauka potrzebna, to pewna, ale jeżeli mam brzuch pusty, to dyabła mi po nauce. I jakiej mi trzeba nauki, chyba takiej, któraby uczyła kraść.

— Po co panu się uczyć? — wtrącił Isaj dwuznacznie.

Mamajew udał, że nie słyszy.

— Ot, weźmy, na przykład, takiego Kiryłkę. To ci, panie, szelma, jakich mało — mówił Suszow, pokazując palcem chłopa i zwracając się do nas trzech. — Przedstawiam go panom jako łotra pierwszej gildyi. Kiedy tonął okręt „Grigorij“ — pamiętacie, zeszłej jesieni — ten gałgan przez cztery godziny stał w wodzie, życie własne narażał. No, i uratował sześciu biedaków. Szukali go wszędzie, żeby mu podziękować i wynagrodzić; a on tymczasem, kanalia, kradł drzewo w sąsiednim lesie. Złapano go na gorącym uczynku. Cóż wy na to, moi panowie? Gospodarz z niego dobry, sprytny, ale bestya skąpa i taki pasyonat, że zatłukł na śmierć teściową. A daje się walić żonie — chorej i bezsilnej. Pijak, przytem nabożny; bogaty, a złodziej. Niedawno siedział w „tiurmie“ za kradzież trzech worków mąki. Przyjrzyjcie mu się. Ładny laluś, co?

Kiryłka stał ze spuszczonemi oczyma i topił wzrok w butach Suszowa. Dokoła ust zarysowały mu się dwie głębokie bruzdy, ale twarz pozostała martwą.

— No, co też ty myślisz o pożyteczności nauki? — spytał go isprawnik.

Kiryłka westchnął, poruszył ustami, ale milczał.

— Jesteś piśmienny — no i jakże, czy ci z tem dobrze? — badał go Suszow.

— Albo ja wiem, — odparł Kiryłka, spuszczając głowę jeszcze niżej.

— Czy miałeś jaką korzyść z czytania?

— Żadnej, ale jeśli nas uczą, to widocznie im potrzebne...

— Komu?

— No, panom, ziemstwu...

— Dureń? A czy to potrzebne — tobie?

— Wielmożny pan wie lepiej odemnie.

— Ja?

— No, tak. Przecież wielmożny pan każe nam się uczyć, więc to potrzebne wielmożnemu panu.

— Idź do dyabła!

Suszow poczerwieniał ze złości.

— Słyszałeś pan; z jego odpowiedzi widać, że miałem racyę. Tak; moi panowie, zanim zaczniemy uczyć lud abecadła, trzeba wpierw nauczyć go — posłuszeństwa. Lud, to cokół, na którym państwo spoczywa. Gdyby cokół się zachwiał... Rozumiecie... coby z tego wynikło.

— Jasne, jak dzień — wtórował Mamajew. — Tak, tak, trzeba wzmocnić podstawy piramidy... trzeba koniecznie...

Ponieważ i mnie obchodzi los chłopa, wmieszałem się do rozmowy i wkrótce we trzech radziliśmy nad poprawą jego losu.

Przeznaczeniem każdego z nas jest widocznie wskazywać drogę postępowania bliźniemu, to też krzykacze, pomawiający nas o egoizm, są niesprawiedliwi. My tak bardzo pragniemy udoskonalić innych, że zapominamy zawsze o udoskonaleniu siebie.

Rozprawialiśmy, a tymczasem rzeka, podobna do olbrzymiego węża, pełzła u stóp naszych, przecierając swe chłodne, szare łuski o piasek wybrzeża.

I rozmowa nasza pełzła powoli, jak wąż rozzłoszczony, który się rzuca na prawo i lewo, chcąc pochwycić to, co mu się usuwa. Temat naszej dyskusyi — chłop — usynął się. Siedział w pobliżu, milczał i wpatrywał się w wodę okiem mętnem.

Mamajem mówił:

— Nie, on wcale nie głupi, wcale, trudno nawet go oszukać.

Isprawnik oburzył się.

— Nie powiedziałem: głupi, ale dureń. Rozumiesz pan, różnicę. Chłop idzie samopas, bez opiekuna, a opiekun jest mu tak niezbędny, jak człowiekowi, który jeszcze nie doszedł do pełnoletności. Ot, w czem tkwi jądro złego.

— A ja, z pańskim pozwoleniem, myślę inaczej. To przecież stworzenie boskie, takie, jak inne. A jeżeli spodlał, to daruj pan, ale dlatego, że ma życie marne i że nie wierzy w lepszą przyszłość.

Tak się odezwał Isaj, głosem pokornym, z uśmiechem słodkim, mrugając oczyma zapatrzonemi wprost przed siebie. Trząsł mu się wól, pełen jakby śmiechu, który chciał się wyzwolić, a nie mógł.

Ja twierdziłem, że chłop jest poprostu głodny i że gdyby mógł jeść do syta, zmieniłby się napewno. (Dok. nast.)

W zatoce Korsakowskiej zatonął, jak wiadomo, krążownik rosyjski „Nowik“, który w sierpniu ocalawszy z pogromu floty pod Portem Artura, tam się schronił, lecz ścigany przez Japończyków, przez własną załogę zatopiony został.

## Z letnich siedzib.

**Krynica**, 10 lipca.

Prześliczna pogoda rozzłociła się ponad „perłą wód polskich“, a sezon dosięga punktu kulminacyjnego. Około 3.000 osób bawi tutaj obecnie; pośród tych mnóstwo kuracyuszów z Królestwa, Litwy i Rusi, z dalekich stron poza Kijowem. Płeć piękna, naturalnie, bierze górę, jak co roku. Warszawianki dzierżą prym, przywiózłszy wrodzony im wdzięk, szyk i elegancyę.

Imponującym jest widok deptaku w godzinach popołudniowych podczas t. zw. „promenady“. Ten deptak, szeleszczący tęczą jedwabiów i tiulów, połyskujący ogniami brylantów, ma w sobie coś iście europejskiego. Ponad falującym, kolorowym tłumem płyną dźwięki doskonałej orkiestry, wiedzionej laseczką kapelmistrza Wrońskiego. Orkiestra (najlepsza bezsprzecznie ze wszystkich naszych muzyk kąpielowych) została jeszcze w tym roku znacznie zwiększoną, dobór zaś sił muzycznych pokonuje najtrudniejszy repertoar, przynosząc najświeższe nowości muzycznego rynku, od utworów bardzo poważnych, aż do skocznych, upajających walczyków.

Zaletą Krynicy w bieżącym sezonie jest również powiększenie łazienek numeralnych o kilkanaście numerów i ujęcie nowego źródła, ochrzczonego nazwą „Dobrodziej“. Jak się dowiaduję, łazienki te mają być w przyszłym roku jeszcze znacznie zwiększone, zwłaszcza oddziały borowinowe, których liczba jest obecnie mniejszą od mineralnych. Przytem wzorowy panuje w tym roku porządek przy wydawaniu biletów i utrzymywaniu ładu przy kasie. Początkowo pojawiały się skargi na pewną część publiczności żydowskiej, nadużywającej kąpieli i rozpoczynającej nawet handel biletami na własną rękę, zarząd jednak kąpielowy i komisarz rządowy p. A. Grabowski chwycił się energicznych środków, aby zapobiedz nadużyciom. Komisya jednak w wielu wypadkach nie zdoła usunąć braków, za które odpowiedzialność spada w pierwszej części na władze nasze we Lwowie i reprezentacyę polską w Wiedniu. Gdy jeden z członków prezydyum Koła polskiego otrzymał ze strony zarządu krynickiego prośbę o wyjednanie jakiejś sumy na budowę kolei do Krynicy, nie raczył nawet w tej sprawie dać chociażby kilku słów odpowiedzi. A brak kolei, któraby łączyła zdrój z główną linią, daje się odczuwać niezwykle. Komunikacya konna ze stacyi Muszyna jest bardzo niewygodną i niesłychanie drogą. Podobno jakieś konsorcyum zamierzało urządzić tramwaj elektryczny, lecz zamiar nie został urzeczywistniony. Tak i omnibusy, które utrzymywać miał hotel „pod trzema różami“ p. Znamirowskiego, nie pojawiły się wcale. Dziwić się należy, że na razie nie uregulował taryfy fiakierskiej w jakiś sposób przyzwoity urząd gminny w Muszynie, by zapobiedz wygórowanym pretensyom górali.

Od dwóch tygodni bawi w Krynicy teatr poznański pod dyrekcyą p. Rygera. Teatr ten nie może, naturalnie, pod względem artystycznym zastąpić bawiącej tu po inne lata doskonałej trupy p. Pawlikowskiego ze Lwowa. Brak jednak poważniejszych sił dramatycznych zastępuje niezwykła staranność w reżyseryi i przygotowaniu przedstawień, doborowy repertoar i niezmordowana praca samego dyrektora, który jest na czele swego teatru niejako kierownikiem szkoły dramatycznej, dostarczającej niemal co roku artystów scenom: warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej. Z artystek, występujących tu obecnie, na szczególniejsze wyróżnienie zasługują panie: Podgórska, Teodorowicz, Maryewska, Królikowska, Grabowska, Sznage, Czerniakowa — z artystów zaś: Dobrzański, Prohaska, Poleński, Turski, Czerniak, Szczurkiewicz, Dybizbański i Wiślański. Drużyna ta jest dla publiczności polskiej tem droższą, że grając w Poznaniu, zajmuje placówkę bardzo odpowiedzialną, walczącą z wrogim żywiołem. — Onegdaj wystąpiła w „Sprawie Mathieu“ Bernarda debiutantka, panna Junoszówna, zyskując sobie ogólne uznanie publiczności. Również bawiący tutaj p. Kazimierz Kamiński ma wystąpić 3 razy gościnnie, zanim wyjedzie do Warszawy, zaangażowany tam na szereg występów przez dyrektora Gawalewicza do Filharmonii.

W „domu zdrojowym“ odbywają się co tygodnia reuniony, cieszące się wielkiem powodzeniem. — Towarzystwo Szkoły ludowej (Koło nowosądeckie) urządziło przed kilku dniami wieczór muzyczno-wokalny ze współudziałem nadwornej śpiewaczki w. ks. sasko-wajmarskiego, pani Merklowej, panny Podgórskiej, artystki teatru poznańskiego, państwa Miczyńskich z Sącza i innych amatorów. — Również znaczny udział słuchaczy miał koncert Barcewicza, reunion i „wieczór pieśni“ chóru akademickiego z Krakowa, oraz powodzeniem kasowem cieszył się festyn na dochód kościoła i ochronki.

„Sokół“ (okręg II) zapowiada tutaj zlot na dzień 30 b. m. Przygotowują się też wielkie ćwiczenia zlotowe z udziałem wszystkich gniazd i rejem kolarzy. x. y.

## Międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi w Budapeszcie.

Otrzymujemy odezwę następującą:

Sprawa alkoholizmu obudziła u nas zainteresowanie we wszystkich warstwach społeczeństwa z powodu niedawno odbytego II zjazdu abstynentów polskich w Krakowie, z powodu masowego ruchu antialkoholowego w Królestwie, z powodu walki o propinacye w Galicyi. Powstało na tem tle wiele niewyjaśnionych i spornych zagadnień. Mamy już swój plon skromny, który chcielibyśmy światu pokazać i chcielibyśmy z ogólnej skarbnicy dorobku ludzkości zasięgnąć materyału do dalszej pracy.

Życie narodu polskiego związane jest tysiącami nici z życiem innych narodów. I rozwój walki z alkoholizmem uzależnionym jest od stanu rzeczy za granicą. Nadarza się sposobność przyjrzeć się bliżej tej sprawie na X międzynarodowym kongresie przeciw alkoholizmowi, który odbędzie się 11—16 września b. r. w Budapeszcie. Tam zjadą się najznakomitsi w tej dziedzinie uczeni świata, oraz propagatorowie wstrzemięźliwości od alkoholu, z których niejeden wywołał w swym kraju prawodawcze reformy zbawienne, lub nawrócił setki tysięcy swych współbraci, i przedstawią na zebraniach, oraz na wystawie dotychczasowy dorobek swej pracy. Na tym kongresie uwaga będzie zwrócona specyalnie na kraje słowiańskie. Droga niedaleka — koszta podróży stosunkowo niewielkie.

Niech więc w pierwszym rzędzie polscy szermierze antialkoholizmu tłumnie spieszą do Budapesztu, aby świadczyć o tem, że i nasza polska niwa nie jest jałową, że i my w miarę sił naszych bierzemy czynny udział w wielkiej herkulesowej pracy o rzeźwienia ludzkości. Niech dalej i ci, którzy dotąd jeszcze antialkoholikami nie są, ale którzy mają poważny zamiar poinformowania się o tej wielkiej kwestyi, poznania prawdy i szerzenia jej, z nami spieszą na kongres, aby z ust najprzedniejszych powag naukowych usłyszeć wyrok potępienia przeciw alkoholowi, jako groźnemu wrogowi rasy ludzkiej. Niechaj zarządy miast, oraz instytucyj kulturalnych, niechaj Towarzystwa, działające na polu społecznem, politycznem, lub dobroczynnem, wysyłają delegatów do Budapesztu, aby za ich pośrednictwem poinformować się o zbyteczności i zgubności alkoholu pod każdą formą.

Wprawdzie niespokojne przeżywamy czasy, ale tembardziej potrzebujemy oczyszczającej zmiany obyczajów, oraz reform uzdrawiających. Niech więc echa zjazdu abstynentów polskich zabrzmią silniejszemi jeszcze odgłosy na X kongresie międzynarodowym. Niechaj polski ruch antialkoholowy będzie reprezentowany w Budapeszcie licznie i godnie!

Komitet polski, przygotowujący uczestnictwo Polaków w X międzynarodowym kongresie przeciw alkoholizmowi w Budapeszcie: Dr Władysław Gumplowicz (przewodniczący komitetu), dr Augustyn Wróblewski (sekretarz komitetu), ks. Wojciech Biela (Krosno), Jan Brejski (redaktor w Toruniu), prof. Odo Bujwid (abstynenckie Koło T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie), dr Z. Celichowski (Kórnik), dr Czarnecki (Gniezno), dr Zofia Daszyńska-Golińska (Eleuterya), prof. dr B. Dybowski (Eleuterya Lwów), Gedeon Giedroyć (lwowski oddział komitetu), Franciszek Krzyżogórski (Poznań), słuch. uniw. Kuczabińska (Koło akad. Eleut. im. M. Konopnickiej), dr Kazimierz Lutosławski (Warszawa), ks. Maksymilian Mrugas (Związek księży abstynentów), Juliusz Niedzielski (Eleuterya Lwów), ks. K. Niesiołowski (oddział komitetu dla zaboru pruskiego), prof. dr Jan Piltz (Kraków), dr St. Serkowski (Tow. hyg. łódzkie i łódzkie Tow. wstrzemięźliwości), Franciszek Sułczewski (Trzeźwość), Wojciech Szukiewicz (oddział komitetu dla Królestwa Polskiego), T. Tabaczyński (Eleuterya), Wł. Tepa (Eleuterya Lwów), Szczęsny Turowski (komitet akademicki), dr Ungar (Eleuterya Lwów), Stanisław Witkowski (Eleusis).

Wszelkich informacyj w sprawach dotyczących kongresu udziela sekretarz komitetu polskiego dr Augustyn Wróblewski (Kraków, ul. Sławkowska l. 24).

Prezes komitetu wystawy X międzynarodowego kongresu przeciw alkoholizmowi w Budapeszcie, radca król. C. Kovács, oznajmił komitetowi polskiemu, że na prośbę tegoż termin, do którego przyjmowane będą zgłoszenia na wystawę, został przesunięty do 20 lipca.

## Kronika.

**Kraków**, 12 lipca.

**W Radzie miasta Krakowa** na jutrzejszem posiedzeniu toczyć się będą dalsze rozprawy nad sprawozdaniem delegata do Rady szkolnej krajowej, prof. Jordana — poczem nastąpią: wybór delegata, wybór uzupełniający członków komisyj, obrady nad sprawą wybudowania kollektora kanałowego od Rakowic do Wisły, dostarczania oświetlenia gazowego dla Półwsia Zwierzynieckiego i Dębnik, oraz zburzenia realności przy kościele św. Idziego. — Na posiedzeniu tajnem nastąpi nadanie stypendyum z fundacyi Stanisława Olszańskiego i załatwienie kilku spraw osobistych.

**Wielki Wydział Kasy Oszczędności m. Krakowa** na wczorajszem posiedzeniu dokonał wyboru zastępców dyrektorów. Zastępcami zostali: dr Klemens Bąkowski, Henryk Schwarz i prof. Stanisław Domański. Jak zawsze, tak i tutaj, konserwatyści zmajoryzywali w brutalny sposób mniejszość, przechodząc do porządku dziennego nad jej kandydatami.

**Budowa łaźni ludowej** przy ulicy Karmelickiej, kosztem Kasy Oszczędności m. Krakowa, już została rozpoczętą. Obecnie prowadzone są roboty przy kopaniu fundamentów i burzeniu muru dzielącego realność od ulicy Karmelickiej. Roboty koło budowy łaźni mają być prowadzone w możliwie szybkim tempie.

**Kanały wodne.** Komisya reambulacyjna dla przestrzeni kanału Zator—Samborek już ukończyła obrady, prowadzone pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Ustianowskiego. Komisya w obradach swych uwzględniła tak żądania Wydziału krajowego pod względem melioracyjnym, jak również i żądania stron interesowanych. Po opracowaniu obrad namiestnictwo prześle cały operat do ministerstwa handlu, które następnie wejdzie w porozumienie z interesowanemi ministerstwami celem udzielenia konsensu na budowę kanału. Opracowany przez komisyę operat służyć będzie również ekspozyturze dyrekcyi dróg wodnych w Krakowie jako podstawa do uzupełnienia dawnego projektu kanału lub wypracowania zupełnie nowego projektu, który ma być w jak najkrótszym czasie przygotowany.

**Tykanie włościan.** Wychodząc z założenia, że traktowanie włościan przez „ty“ lub „wy“ przez władze rządowe, czy to w mowie, czy w piśmie, jest lekceważącem i oddziaływa szkodliwie na emancypacyę włościaństwa, wniósł w ostatnich dniach ubiegłej sesyi parlamentarnej poseł Krempa do ogółu ministrów na ręce prezydenta Gautscha następującą interpelacyę:

„Czy pan prezydent ministrów skłonny jest drogą porozumienia z poszczególnemi ministerstwami oddziałać, aby: 1) urzędnikom wszelkich kategoryj rządowych nakazano wogóle traktować włościan bez obelgi z zachowaniem przyzwoitych form towarzyskich; 2) w tytułowaniu stron używano równomiernie tylko apostrofy „pan“, bez żadnych innych dodatków; 3) zwłaszcza zaś włościan tytułowano i apostrofowano stale i bez wyjątku w słowie i piśmie zapomocą wyrazu „pan“, a bezwarunkowo zaniechano wszelkiego tykania i wykania“.

**Walne zgromadzenie akademickiego Koła związku pomocy narodowej w Krakowie** odbyło się 10 b. m. w dolnej sali „Sokoła“. Założone po wypadkach bialsko-siedleckich Koło akademickie związku pomocy narodowej wykazuje z roku na rok coraz intensywniejszą działalność. Bojkot szkoły rosyjskiej i ruchy polityczno-społeczne, zmuszające wiele jednostek z pośród młodzieży szkolnej do szukania przytułku w Krakowie przed grożącym im poborem wojskowym, lub przed karą więzienną, wpłynęły nader dodatnio na ożywienie działalności wydziału Koła, starającego się podołać włożonemu na ich barki zadaniu. Przewidując zwiększenie się liczby petentów, wydział Koła akademickiego wydał odezwę zaraz po rozpoczęciu się strejku szkolnego, nawołującą społeczeństwo do składek na rzecz młodzieży polskiej z Królestwa. Na ten sam cel zorganizowano przedstawienie teatralne, które dało 753 koron czystego zysku; suma ta, łącznie ze składkami, które do tej pory wpłynęły, dają kwotę 2500 kor., zebrane przez akademickie Koło związku pomocy narodowej na rzecz młodzieży z Królestwa. „Koło“ przez swego przedstawiciela przyjmowało udział w akcyi, zorganizowanej przez komitet Towarzystwa demokratycznego i Związek pomocy narodowej, mającej na celu zapewnienie maturzystom z Królestwa możności kształcenia się i ułatwienia im egzaminów dojrzałości i wstąpienia na uniwersytet. Na ten cel Koło wydało kwotę 700 kor. Podczas roku szkolnego 1904/5 za czas od 7 lipca 1904 do 6 lipca 1905 „akademickie Koło“ wydało zgłaszającym się petentom 97 pożyczek na ogólną sumę 3053 kor. 20 hal. Z pośród zgłaszających się, niektórzy byli stypendystami przez cały rok (trzech), niektórzy zaś przez część roku (dwunastu). Oprócz tego kilku niezamożnych studentów z Królestwa z klasy V i VII, którzy nie mogą wracać do zaboru rosyjskiego, uczyło się pod kierunkiem korepetytorów, opłacanych przez „akademickie Koło zw. pom. nar.“. Jako objaw dodatni wzmagającej się sampomocy narodowej można zanotować zawiązanie się w kilku miastach prowincyonalnych komitetów Pomocy narodowej i Kół związku pomocy narodowej. Urządzenie artystycznej loteryi, która miała się odbyć w czerwcu, z powodów niezależnych od wydziału trzeba było odłożyć do października. W ciągu roku 1904/5 „Koło akad. zw. pom. nar.“ posiadało 4459 kor. 25 hal., wydało 4103 kor. 46 hal., pozostało na rok 1905/6 355 kor. 79 hal.

Na walnem zgromadzeniu „Koła akad. zw. pom. nar.“ starły się dwa poglądy, jeden reprezentowany przez mniejszość starał się przeprzeć dyrektywę, aby wydział Koła udzielał zapomóg młodzieży uczącej się, bez względu na narodowość i na cele walki; drugi zaś, reprezentowany przez większość, uważał, że w myśl statutu „Związku pomocy nar.“ „Koło akad. zw. pom. nar.“ może tylko udzielać zapomóg młodzieży narodowości polskiej, cierpiącej lub walczącej za sprawę polską. Po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, wybrano na rok 1905/6 przewodniczącym Tadeusza Zawadzkiego, zastępcą przewodniczącego Wierzbickiego; wydziałowymi: Kolarza, Paszkowską, Steckiego, Schramma, Natansona, Moszorę; do komisyi kontrolującej weszli: Horodyski, Konopacki i Staniszkis.

**Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą** im. Pestalozziego w Krakowie w tych dniach oddało do użytku publicznego broszurkę pod tytułem: „Co to jest ochrona dzieci?“, napisaną przez Lydyę v. Wolfring, prezesowę Związku ogólno-austryackiego popierania ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego we Wiedniu, a przetłómaczoną i wydaną nakładem stowarzyszenia krakowskiego. W broszurze tej jasno i dostępnie przedstawiono potrzebę stowarzyszeń, mających za cel obronę i ochronę dzieci. Ponieważ cena broszury jest bardzo przystępna, kosztować bowiem będzie zaledwie 22 hal., powinna znaleść się w ręku każdego, mającego choć cokolwiek pojęcia zła, jakie wyrządzają społeczeństwu zdemoralizowane, zaniedbane, opuszczone i wogóle nieszczęśliwe, biedne dzieci i zachęcać każdego do zapisywania się na członka do naszego Towarzystwa. Broszurę będzie można nabyć w księgarni K. Wojnara, ul. Szewska l. 13; u skarbniczki p. Maryi Wojnarowej i w biurze naszego Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 10, I piętro. Tamże wkrótce zostanie otwarte biuro prawnej ochrony dzieci, gdzie udzielać się będzie rad i wskazówek w celu obrony, ochrony dzieci i przyjmować się będzie wiadomości od donoszących o rodzicach i opiekunach, którzy karygodnie znęcają się nad dziećmi. Wydział Towarzystwa im. Pestalozziego w Krakowie dziękuje p. Salomei Chwatowej za sto koron, p. Aldonie Zahorskiej za biurko i byłemu Towarzystwu opieki nad ubogą dziatwą za blaszane i gliniane puszki, ofiarowane na cele naszego Towarzystwa.

**Z teatru letniego.** „Konsul generalny“, który na pierwszem przedstawieniu ogólnie się podobał, dany będzie dziś we środę po raz drugi, a w sobotę po raz trzeci z wybornemi kupletami p. Lelewicza. Wczoraj na przedstawieniu „Gejszy“ licznie zebrana publiczność doskonale się bawiła. — Z powodu znacznego powodzenia, „Gejsza“ daną znów będzie w przyszłym tygodniu.

Jutro we czwartek przedstawioną zostanie po raz pierwszy w bieżącym sezonie najlepsza z ostatnich lat operetka wiedeńska „Słodka dziewczyna“, która daje wielkie pole popisu dla wszystkich artystów, a zwłaszcza pp. Kliszewskiej i Lelewicza w ich niezrównanych tańcach amerykańskich i ewolucyach. W części baletowej wystąpi pimabalerina, panna Staszkówna.

**Za pięknym przykładem** krakowskiego Towarzystwa rolniczego poszła administracya dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach i ubezpieczyła kilkudziesięciu funkcyonaryuszom lasowym i ich rodzinom pełne emerytury w krajowem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Dowiadujemy się, że także wiele innych instytucyj postanowiło już zasadniczo postąpić w ten sam sposób.

**Atak epileptyczny.** Dziś po południu po godzinie 2 w kawiarni Janikowskiego na plantach jakaś starsza pani (przejezdna) dostała nagle ataku epileptycznego. Znajdujący się w pobliżu goście przytrzymali chorą, aby z krzesła nie spadła, nadbiegł także znajdujący się w kawiarni lekarz dr Owsiński, który udzielił chorej pomocy. Sprowadzono następnie dorożkę, którą nieznajoma, przyszedłszy do siebie, odjechała do domu.

**Na walnem zgromadzeniu** Stowarzyszenia majstrów cechu krawieckiego w Krakowie wybrano starszym cechu p. Aleksandra Kalczyńskiego, podstarszym p. Ludwika Szufę, wydziałowymi: pp. Chalawę Józefa, Ciołkowskiego Tomasza, Dudzika Stanisława, Grygę Tomasza, Holuba Franciszka, Kirschnera Maurycego, Łopatkę Jana, Schmausa Henryka i Sulikowskiego Jana.

**Zaniedbanie ulicy Grzegórzeckiej.** Gospodarka inwestycyjna miasta Krakowa, prowadzona w wielkim stylu, pozwala obecnemu prezydyum miasta Krakowa spoglądać z pobłażaniem na nieporządki miejskie; wszak przecież to tylko chodzi o zdrowie i mienie mieszkańców zwykłych, nie zaś radców miejskich. Objaw ten znamienny rzuca się wszystkim w oczy, rozpatrując porządki przy ul. Grzegórzeckiej. Dopóki prof. Cybulski był radcą miejskim, zlewano obficie ulicę Grzegórzecką wodą, z chwilą, kiedy stał się zwykłym Krakowianinem, nie mającym wpływu na obrady Rady miejskiej, musi tak, jak setki przechodniów i dziesiątki słuchaczów uniwersytetu, łykać tumany kurzu, gdyż ulica Grzegórzecka nie widzi beczkowozu, mającego ją skrapiać, po dni kilka z rzędu.

**Nieporządki na plantacyach.** Brudy i nieporządki, to główna cecha Krakowa, niedbalstwo zaś władz, obowiązanych do pilnowania i przestrzegania porządku, stało się przysłowiowem. Do takich cuchnących i rażących wzrok przejeżdżającego zakątków należy część plantacyj poza mleczarnią Dobrzyńskiej. Wszelkie pomyje i nieczystości wylewa się do ścieku, idącego brzegiem ul. Wiślnej, gdzie wobec małego spadku i operujących promieni słonecznych odbywa się szybko ich rozkład, zarażając wyziewami powietrze. Brudne ścierki i naczynia rozkłada się poza budynkiem mleczarni, co niemile razić musi przechodniów i przejeżdżających czy to dorożkami, czy też tramwajem. Usunąć owe nieporządki możnaby łatwo przez ogrodzenie zajętego przez utensylia mleczarni miejsca, jak również przez przebudowanie ścieku i częstsze, niż dotychczas, jego oczyszczanie.

**Brutalność pomocników oprawcy miejskiego.** Wczoraj wieczorem około godziny 8 ulica Karmelicka była widownią niemiłego zajścia. Pomocnik oprawcy miejskiego złapał na chodniku psa, należącego do p. M., obywatelki tutejszej. Kiedy p. M. zaprotestowała przeciw temu, gdyż pies był opłacony i zaopatrzony w markę i kaganiec, została kilka razy brutalnie potrąconą przez oprawcę. — Władza miejska powinna surowo ukarać gburowatego oprawcę i raz wreszcie zakazać łowienia psów po chodnikach, zwłaszcza podczas największego ruchu.

**Z Podgórza** donoszą nam: Dnia 8 b. m. zastrejkowali pracujący przy budowie kościoła Redemptorystów robotnicy i pomocnicy budowlani. — Przyczyną wstrzymania pracy było nieuwzględnienie żądań co do podwyższenia płacy; obecnie toczą się układy, i dziś, jak się zdaje, robotnicy pracę na nowo podejmą.

Stanisław Kozioł, zuchwały i niebezpieczny złodziej, który zbiegł przed tygodniem z aresztów wojskowych na zamku, gdzie odbywał 10-miesięczną karę za zbrodnię kradzieży, został ujęty i aresztowany w Podgórzu. Sposób jego ucieczki świadczy o zuchwałej odwadze i wielkiej sile. Kozioł wyłamał kraty w oknie swego więzienia a następnie zeskoczył z wysokiego muru. Tymczasem nie sprawdziło się przysłowie: „Audaces juvat fortuna“.

Bracia Walenty i Wojciech Podmokłowie mieszkali zgodnie razem przy ulicy Rękawka. Onegdaj atoli zwykłym trybem życia, upił się Walenty, a wróciwszy do domu, oblał „z miłości“ gorącą wodą żonę swego brata Wojciecha. Wojciech stając w obronie swej połowicy, pobił i pokaleczył silnie brata swego Wojciecha. Aby zwaśnionym braciom dać sposobność do pogodzenia się, zamknięto ich aż do wytrzeźwienia w aresztach policyjnych.

**Starosta przed sądem.** Z Jasła piszą nam: Rozpisana na dzień 11 bm. o godz. 4 po południu rozprawa o obrazę czci przeciw staroście hr. Michałowskiemu, wywołała w mieście wielkie zajęcie. Kto tylko miał czas, spieszył, aby tej ciekawej rozprawie się przysłuchać.

Rozprawę — jak zapowiadano — prowadzić miał sędzia Szostkiewicz, tymczasem prowadził ją radca Czerny. W ostatniej chwili zarządzono także, że na rozprawę dozwolony jest wstęp za biletami, których wydano bardzo mało, z powodu tego wielka liczba osób pozostała na korytarzu. Oskarżyciel prywatny kandydat adwokacki i radny miasta dr Oberlaender przybył w towarzystwie adwokata dr Michnika. Przybył również zaprzysiężony stenograf dr Hofman. Oskarżonego starostę hr. Michałowskiego zastępował wyznaczony przez Izbę adwokacką w Krakowie z urzędu dr Chwalibóg. Na sali obecny był prezydent sądu p. Małdziński, wielu radców sądu, adwokatów itd.

Zabrali najpierw głos adwokat dr Michnik i oskarżyciel dr Oberlaender. Domagają się odroczenia rozprawy. Dr Oberlaender oświadczył, że do radcy Czernego, jako sędziego, stracił zaufanie, ponieważ onegdaj w prywatnej rozmowie z p. Czernym usłyszał od niego niekorzystne zdania o całej swojej sprawie ze starostą. Dr Oberlaender oświadcza, że radca Czerny wyraził się także, że ta sprawa nie kwalifikuje się do sądu, że można ją było w inny sposób załatwić.

Radca Czerny wobec tych argumentów oskarżyciela wyłącza się od rozprawy i rozprawę odracza.

**Z uzdrowisk.** Do Krynicy od 29 czerwca do 5 lipca przybył rodzin 316, osób 494. — Do Szczawnicy od 27 czerwca do 5 lipca przybyło drużyn 230, osób 343.

**Dąbrowa** (Śląsk austryacki). W niedzielę odbyć się miało posiedzenie wydziału gminnego w celu wyboru kierownika szkoły czeskiej. Wydział gminny, w którym zasiada 12 Polaków i 6 Czechów, postanowił przeforsować p. Waszycę, — natomiast Czesi używają wszelkich wpływów, aby wybranym został p. Tomek, znany Polakożerca i agitator. — Ażeby członków wydziału Polaków przemocą skłonić do głosowania za Tomkiem, zebrało się przed kancelaryą gminną około 300 Czechofilów, pomiędzy niemi mnóstwo kobiet i z kamieniami w rękach czekali rezultatu rycząc i wygrażając pod oknami. Burmistrz posiedzenie odroczył do wtorku i dziś odbywa się posiedzenie pod strażą 20 żandarmów.

## Ze świata.

**Język polski na kolei warszawsko-wiedeńskiej.** Jak z Warszawy donoszą, rozpoczęły się tam narady w sprawie wprowadzenia języka polskiego w korespondencyi wewnętrznej wydziałów. W obradach biorą udział naczelnicy wydziałów, oraz radca prawny kolei, mecenas Brzeziński.

**Strejki w Warszawie.** Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 11 b. m.:

Ubiegła doba była kulminacyjnym punktem strejku szewskiego. Wczoraj po południu zebrało się więcej, niż 10.000 strejkujących przy ulicy Leszno, celem manifestacyi, przyczem opornym a ubogim rzemieślnikom rozbijano warsztaty, a ich samych bito kijami. Policya dokonała licznych aresztowań. Również w godzinach popołudniowych przybyło do urzędu cechowego około 100 delegatów strejkującej czeladzi, celem zawarcia układów z delegatami majstrów. Obrady były ogromnie burzliwe i w hałasie nie można było zoryentować się w żądaniach strejkujących. Wogóle zaznaczyć trzeba, że prawdopodobnie strejk ma się już ku końcowi. — Straty z powodu zniszczonego przez napastników materyału w warsztatach opornych obliczają w przybliżeniu na kilka tysięcy rubli.

Czeladnicy masarscy strejkują w dalszym ciągu i odbyli wczoraj wieczorem zebranie, na którem postanowili trwać przy żądaniach pierwszego strejku, nie spełnionych przez pracodawców. Strejkujący podkreślają głównie potrzebę zamykania sklepów w niedziele i święta, oraz domagają się wogóle lepszego traktowania ze strony pracodawców.

Chłopcy, pracujący przy murarzach dla podawania cegły lub wapna, zastrejkowali. Pobierali oni 54 kopiejek dziennie, a dziś żądają 7 kopiejek za godzinę. Murarze odmówili zadosyćuczynieniu tym żądaniom.

**Z Łodzi** donoszą:

W ostatnich dniach zapotrzebowania na wyroby łódzkie, zgierskie i pabianickie zwiększają się do tego stopnia, iż fabrykanci na razie nie są w możności podołać wszystkim żądaniom.

Onegdaj po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie w Wildungen obywatel i przemysłowiec tutejszy b. p. Hugo Wulffsohn. Zmarły był jednym ze współzałożycieli Banku handlowego w Łodzi, piastował wiele urzędów w łódzkich instytucyach finansowych i prócz tego stał na czele wielu instytucyj dobroczynnych.

**Zawieszenie wydawnictwa.** Redakcya „Kuryera Sosnowieckiego“ ogłasza, że zawiesza wydawnictwo tego dziennika. Nie żali się na brak czytelników, lecz tylko na brak poparcia i dostatecznej liczby prenumeratorów, a przeważnie na obojętność inteligencyi w zagłębiu dąbrowskiem.

**Z Lublina** donoszą pod datą 9 b. m.:

W dn. 8 b. m. o godz. 10 1/2 wieczorem nieznany sprawca podszedł do stojącego na posterunku na Krakowskiem Przedmieściu (róg Wieniawskiej) policyanta Karpowa i wystrzałem z rewolweru w plecy położył go trupem. Kula przeszyła serce i wyszła przez klatkę piersiową na wylot. Dzielnica, w której to się zdarzyło, w owej chwili była pusta. Aresztowano kilku przechodniów, którzy znajdowali się wówczas w pobliżu tego miejsca.

Na posiedzeniu sekcyi miejskiej oddziału Towarzystwa hygienicznego w Lublinie, odbytem w dn. 8 b. m., postanowiono złożyć władzy za pośrednictwem rady Towarzystwa opracowany gruntownie memoryał o konieczności wprowadzenia samorządu miejskiego, bez którego uzdrowotnienie miast naszych nie może być racyonalnie przeprowadzone. W memoryale wskazano bliższe zasady, na których samorząd miejski, jak również ziemski, ma się opierać.

**Znowu coś ukradli.** Rosyjskie ministeryum marynarki — jak pisze „Nasza Żiźń“ — postanowiło zarządzić śledztwo z powodu wykrycia braku drzewa sosnowego w porcie petersburskim na znaczną sumę.

**Powrót rannych.** „Kuryer Warszawski“ donosi: Pierwszą partyę rannych żołnierzy, przybyłych w sobotę z placu boju przez Petersburg pod dozorem dwóch sanitaryuszów z Towarzystwa Czerwonego Krzyża, na dworcu petersburskim (w Warszawie) spotkał Adam hr. Potocki, jako pełnomocnik tegoż Towarzystwa, który zorganizował koło obywateli tutejszych, podejmujących się wzięcia do siebie na pobyt po kilku i kilkunastu żołnierzy do czasu wyzdrowienia. Hr. Potockiemu w czynnościach towarzyszyli pp.: Kostro i inżynier Paryczko, którzy też na dworcu podjęli rannych śniadaniem.

Przysłaną partyę podzielono na dwa oddziały, z których 11-stu żołnierzy wysłano do osady Ożarów, w gubernii radomskiej, gdzie kosztem państwa Bielińskich przygotowano osobny domek w ogrodzie na 11 łóżek, a dla pielęgnowania rannych przeznaczono dozorczynię i służącego. Drugą partyę w liczbie sześciu wysłano do Zawichosta, w gubernii radomskiej, gdzie również, staraniem Juliusza hr. Tarnowskiego, urządzono bardzo wygodnie cały domek, złożony z czterech pokojów, przedpokoju i kuchni w ogrodzie owocowym.

**Okropny wyrok.** W Altonie w Prusach tamtejszy sąd wojenny wydał wyrok, który srogością przewyższa wszystko, co dotychczas wydało pruskie sądownictwo wojskowe. Na ławie oskarżonych zasiadło tam dwóch landwerzystów pruskich, Strauer i Krogmann. Dopuścili się oni podczas ćwiczeń, na które ich powołano, małego wykroczenia i za to po ćwiczeniach odsiedzieć mieli kilkotygodniowy areszt. W tym celu już po rozpuszczeniu reszty landwerzystów, zatrzymano ich w koszarach, skąd mieli być odstawieni do aresztów wojskowych w Harburgu. Oni tymczasem, uważając się już znów za cywilnych, zamiast na oznaczoną godzinę stanąć do apelu, poszli do kantyny i tam urządzili sobie sutą libacyę. Wysłany po nich sierżant dopiero po dłuższej namowie zdołał ich nakłonić do usłuchania rozkazu, gdy atoli prowadzono ich do Harburga, obaj kilkakrotnie stawiali opór patrolowi a nawet usiłowali uciec, przyczem na dworcu kolejowym wybili kilka szyb i innych dopuszczali się wybryków.

Stawieni za to przed sąd wojenny, tłomaczyli swoje postępowanie przedewszystkiem nietrzeźwym swoim stanem, a następnie tem, że po ukończeniu ćwiczeń już się uważali za cywilnych. Prokurator wojskowy innego był zdania. Uznał on wykroczenia obu landwerzystów za bunt przeciwko władzy wojskowej i „dla odstraszającego przykładu“ zażądał dla jednego z nich 13, dla drugiego 11 lat ciężkiego więzienia. Trybunał przychylił się do jego zdania, lecz „obniżył“ kary na **7 względnie 6 lat więzienia.** Obecne w sali sądowej rodziny oskarżonych wybuchały głośnym płaczem, gdy usłyszały ten wyrok. Skazany Strauer zaś, gdy go prowadzono do więzienia, usiłował odebrać sobie życie, zeskakując ze schodów piętrowych w dół klatki schodowej; upadł jednakże na siatkę drucianą i tylko ciężko pokaleczył sobie głowę.

Drakoński ten wyrok wywołał nawet w prasie niemieckiej wielkie oburzenie. Nadmienić jeszcze wypada, że obaj skazani są w cywilnych swoich stosunkach ludźmi bardzo porządnymi i spokojnymi.

---

**Z kolei państwowych.** Na podstawie § 17 statutu organizacyjnego kolei państwowych awansował, posunął, lub mianował dyrektor kolei państw. w Krakowie następujących urzędników X, IX i VIII rangi swego okręgu:

W randze VIII. Do klasy I. posunięci: Roman Kasiewicz, rewident w Krakowie; Józef Kirschner, komisarz maszyn w Krakowie; Edward Karaś, komisarz budownictwa w Rzeszowie; Mieczysław Białobrzeski, oficyał w Tarnowie; Stanisław Kowalski, oficyał w Tarnowie; Władysław Kucharski, oficyał w Żywcu; Henryk Moskwa, rewident w Krakowie i Józef Janes, oficyał w Suchej. Do klasy 2 posunięci rewidenci: Adolf Herrmann, Nachmann Mintzeles, Włodzimierz Olkiszewski, Władysław Mirecki, Zygmunt Loewenburg, Mieczysław Korczyński, Władysław Surmirski, Bolesław Sulimirski i Władysław Müller w Krakowie; komisarze budownictwa: Feliks Grzybowski w Żywcu i Chaskiel Kornhaeuser w Dębicy, oraz oficyałowie: Ignacy Jaworski w Sędziszowie i Mateusz Menhard w Nowym Sączu.

W randze IX. Do klasy 1 posunięci koncepiści kolejowi: Józef Grudziński i dr Julian Praschil w Krakowie, oraz adjunkci Lejba Freundlich, Kazimierz Bukowski, Stanisław Polman, Tadeusz Janik

Edward Straus, Julian Weber, Adolf Marossanyi, Jan Liwacz, Leopold Olszanecki i Tadeusz Tabaczyński w Krakowie; Karol Skofleg i Tadeusz Polony w Nowym Sączu; Jan Marciszewski w Swoszowicach, Leon Czernicki w Jedliczech, Stefan Niesiołowski w Mszanie Dolnej, Franciszek Liptak w Tymbarku, Władysław Rabczański w Zagórzanach i Stanisław Golonka w Tarnowie. Do klasy 2 posunięci: adjunkci budownictwa: Bogusław Kulińskl w Suchej i Karol Stankower w Przeworsku, oraz adjunkci: Leon Słoniowski w Dobrej, Eugen. Hanik w Zarytem, Wincenty Mucha w Bierzanowie, Ludwik Hock w Węgierskiej Górce, Ignacy Gawłów w Krakowie, Grzegorz Włodyka w Rudniku, Jarosław Miszke w Boguniowicach-Ciężkowicach i Konstanty Heumann w Muszynie-Krynicy.

W randze X posunięci do klasy 1 asystenci: Edward Waszkowski we Frysztaku, Józef Roman w Bochni, Kazimierz Żegestowski i Gustaw Kopietz w Podgórzu-Płaszowie, Zygmunt Rzonca w Zarszynie, Jan Wardzała w Rzeszowie, Stanisław Mercik w Marcinkowcach, Alojzy Welfeld w Tarnowie, Józef Wiatr w Ryczowie, Stanisław Jodłowski w Lachowicach, Józef Possinger w Bochni oraz Jan Horvath, Lesław Meciszewski i Jan Jagusiński w Krakowie. Do klasy 2 posunięci asystenci maszyn: Stanisław Cycoń i Romuald Kern w Nowym Sączu, oraz asystenci: Mieczysław Zaręba w Bieczu, Józef Loeffel w Kalwaryi, Marcin Guschlbauer w Jedliczach, Stanisław Gruszczyński w Skawinie, Tytus Rychlicki w Jaśle i Edward Piasecki w Krakowie: Do klasy 3 posunięci asystenci: Karol Bruno w Żywcu, Paweł Pleśniarski w Trzcianie, Leon Kostka w Tuchowie. Władysław Kochański w Słotwinie i Ludwik Bielski w Suchej. — W klasie 4 mianowani asystentami aspiranci: Roman Gilatowski w Ropczycach, Leopold Huppert w Zatorze, Teofil Konieczny w Skawcach i Ludwik Skołyszewski w Boganiowicach-Ciężkowicach.

**Mianowania.** Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzami II kl. 2 st. pocztmistrza ad personam Wład. Niemczewskiego w Kozaczówce i ekspedyentów pocztowych: Maryę Dręgowską w Zaborowie. Rozalię Federowiczową w Rzepienniku Strz., Maryę Baumel w Dublanach, Maryę Szufel w Pysznicy, Maryę Gutkowską w Wybranówce, Maryę Makowską w Czchowie, Franciszkę Schneidrową w Czernichowie, Eugenię Kwiatkowską w Łopuszance Chominej, Annę Hałoszka w Mogielnicy, Aldonę Skorobohatą w Sokołówce k. Ożydowa, Felicyę Tyszyńską w Koropcu, Maryę Niżankowską w Tartarowie, Fryderyka Pulower w Lachowicach. Stefana Nawrockiego w Sorocku, Ludwinę Gadomską w Komańczy, Janinę Nowicką w Zawoi, Stanisława Skoj owskiego w Chorkówce, Hanę Geschwind w Jodłowej, Dyonizego Hrycynę w Wołczkowcach, Teresę Węgrzynowicz w Rożniowie, Stefana Jaworskiego w Borzęcinie, Franciszka Siwka w Chyrowie, Zofię Boddin w Siankach, Bronisława Ciebulskiego w Swirzu, Zuzannę Solakiewiczową w Łyścu, Maryę Magierską w Kalnicy, Lud. Dekańskiego w Ihrowicy, Józefa Wędziłowicza w Grębowie, Edwina Topolnickiego w Hulczu, Włodz. Korczyńskiego w Glińsku, Jana Karmańskiego w Kamieniu, Włodz. Niśkiewicza w Zassowie, Stan. Zasowską w Jaremczu, Karolinę Męcińską w Spasie, Z. Trauczyńskiego w Uściu Solnem, Eugenię Kronenfeld w Łomnej, Ludwika Drozdowskiego w Denysowie, Sew. Kaczkowskiego w Witkowie Nowym, Hel. Hermanową we Lwowie 14, Ant. Cybyka w Majdanie Sieniaw. dla Jarosławia 2, Jana Pitułko w Siemikowcach, pocztowego urzędnika pom. Mik. Horodyńskiego dla Grodziska, ekspedyentów pocztowych Roz. Braunerową w Husakowie, Sofrona Drzymalika w Bobrówce, Kazimierza Turzańskiego w Milatynie Nowym, Jana Flaczkiewicza w Panwi; nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Laszkach Zaw. byłej ekspedytorce Aureli Januszewskiej, w Korolówce ob. Koł. Mar. Grabowskiemu, w Kalinowie Bonawenturze Rydlowi, w Hrebenowie Kaz. Bartlowi, Tęczynku Maryi Białkowskiej ze Skrzydlny, w Skrzydlnie Janowi hr. Ponińskiemu, Polance Karolowi Leonowi Bernardowi z Męciny, Paryszczu Kazim. Piątkowskiej, Borowej Janowi Kwaśniewskiemu, Stratynie Mich. Tomaszewskiej, Szczawnem Jan. Radziejowskiemu, Oknie ad Hor. Zygm. Żelechowskiemu, Rodenicach Jadw Oknińskiej, Rzęśnie Pol. Teresie Gnilewicz, Bilczu Złot. Eug. Hardziejewskiej, Choczni Oldze Kieryczyńskiej, Polance Wl. Laurze Herwicz, Podkamieniu k. Roh. Rudolfowi Kolpyemu, Kniażem Alojzyi Michalewskiej, Wzdowie Ant. Pakiesowej, Maksymówce Janowi Brzezińskiemu, Rytrze Józefowi Szczepańskiemu, Ohladowie Bogumiłowi Opoleckiemu, Majdanie Sien. Adryanowi Onyszkiewiczowi, Wiśniowej n. W. Karolowi Pecowi, Wiśniowie k. Buk. Bogdanowi Szczawińskiemu, Męcinie Wiel. Alojzemu Gregonekowi.

**Minister oświaty** posunął do VIII rangi profesorów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie T. Wiśniowieckiego, J. Głowackiego i S. Rejchana.

**Zabawa ogrodowa.** Krakowska „Gwiazda" urządza w niedzielę 16 b. m zabawę ogrodową na Woli Justowskiej (p. Męckiej) z nader urozmaiconym programem, z której czysty dochód przeznacza się na pomnożenie funduszów Stowarzyszenia. Wstęp 40 h, dzieci płacą połowę.

**Składki.** Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożył J. Maciejowski zebrane od magazynierów i robotników kolejowych w Podgórzu 2 K 20 h.

Na uniwersytet ludowy im Mickiewicza złożyła drogueryа Jadwigi Klemensiewiczowej 4 K za nieodebrane w czerwcu kupony rabatowe.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyło grono nauczycielskie gimnazyum w Wadowicach przy sposobności pożegnania prof Tadeusza Kołomłockiego 14 K 20 h.

**Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.**

We czwartek: „Słodka dziewczyna".

W piątek: „Narzeczona milionerka", operetka w 3 aktach Bertego.

W sobotę: „Konsul generalny".

**Z kalendarza.** We czwartek 13 lipca: Małgorzaty p. m i Anakleta; w piątek 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k. i Marcelina; w sobotę 15 lipca: Rozesłanie apostołów i Henryka

Wschód słońca 13 lipca o godzinie 3 min. 47, zachód o godz. [illegible] m. 43; długość dnia godzin 15 m. 56.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 11 lipca termometr doszedł od 16·8 do 26·7 C.; barometr opadał.

Dnia 12 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru 17·5 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 12-go lipca: mglisto, pogoda niepewna, miejscami drobny deszcz.

# Wystawa w Zakopanem.

(Kor. „N. Reformy").

**Zakopane**, 11 lipca.

Prace około urządzenia wystawy zakopańskiej mają się ku końcowi. Sale i pokoje „Adasiówki" zapełniają się już okazami wystawowemi. Nie mogąc ich wszystkich pomieścić w głównym budynku, zwłaszcza gdy zgłoszenia, jak zwykle, w ostatnich chwilach najsilniej napływają, komitet buduje jeszcze dach na słupach dla pomieszczenia wielkich i ciężkich przedmiotów przemysłu metalowego, ceramicznego i drzewnego. Wystawców jest stu kilkudziesięciu, mniej więcej tylu, ilu w zeszłym roku na wielkim jarmarku lwowskim. Restauracya wystawowa już funkcyonuje. Prócz niej będą trzy bufety: dwa cukierniane, jeden z przekąskami mięsnemi. W toku są roboty około oświetlenia elektrycznego całej wystawy i placu, a nadto znacznej przestrzeni drogi wiodącej na wystawę, od pomnika Chałubińskiego do Adasiowa (lampy łukowe). Roboty te prowadzi znana firma lwowska Sokolnicki i Wiśniewski. — Komisya zabawowa obmyśla plan różnych festynów, które z pomocą i na rzecz chórów akademickich, akademickich towarzystw „Bratniej pomocy", oraz z okazyi krajowego zjazdu „Ligi pomocy przemysłowej" będą urozmaicały pobyt na wystawie.

Otwarcie nastąpi w sobotę 15 b. m. o godz. 4½ po południu w obecności licznie zaproszonych reprezentantów władz, instytucyj, stowarzyszeń i t. d. Przemawiać będą: dr Chramiec imieniem gminy oraz urządzającej wystawę „Pomocy przemysłowej" zakopańskiej. dr Battaglia jako dyrektor „Związku fabrycznego", prezes komitetu wystawowego p. Grzegorz Zgleczewski i p. Galusiński jako dyrektor wystawy.

Orkiestra wystawowa, która przygrywać będzie podczas otwarcia, będzie grała codzień od godziny 4 po południu do 9 wieczór. Będzie ona wzmocnieniem tych niezwykłych atrakcyj, których dostarcza samo położenie placu wystawowego wśród regli, lasów i łąk z widokiem na skaliste szczyty.

W dzień otwarcia wieczorem odbędzie się w restauracyi wystawowej towarzyskie zebranie zaproszonych na otwarcie gości, komitetu wystawowego, tudzież wystawców.



# Dział ekonomiczny.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 11/7 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 42 sztuk, b) jałownika 25 sztuk, c) cieląt 205 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 132 sztuk. Razem 404 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po 74 do 80 kor., krowy po 64 do 72 kor., bugaje po 74 do 80 kor., cielęta po 58 do 64 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 140 do 146 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 404 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

**Z targów zbożowych.** Kraków, 11-go lipca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·80 do 17·30. Pszenica czerwona i żółta od 16·80 do 17·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·40 do 14·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·50. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 12·50 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·30 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 16·20 do 17·—. Kukurydza od 15·— do 17·20. Groch od 18·50 do 22·60. Fasola od 24·— do 40·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 23·— do 23·50. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —.—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 5·— do 5·40. Siano od 4·40 do 6·40. Koniczyna pastewna od 6·80 do 7·60. Ziemniaki od 5·60 do 6· . Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·60 do 2·—. Masła za garniec od 5·50 do 7·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

**Wiedeń**, 12 lipca. Pszenica 8·95 do 9·40. Żyto 7·40 do 7·60, jęczmień —·— do —·—, kukurydza 7·95 do 8·35. owies 6·40 do 6·60, rzepak —·— do —·—, koniczyna —·— do—·—.

**Budapeszt**, 12 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 15·48 do 15·50, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·62 do 12·64; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·26 do 11·28; kukurydza na maj 15·14 do 15·16; kukurydza na czerwiec 10·64 do 10·66; rzepak na sierpień 24·20 do 24·40.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie pewne; pochmurno.

# Kronika lwowska.

**Lwów**, 12 lipca.

**Z Rady miasta.** Na wczorajszem posiedzeniu podzieliła się nowa Rada miejska na sekcye. Jako swego delegata na posiedzenie ankiety turystycznej w Krakowie uchwaliła Rada wysłać dra Lisiewicza.

Radny Soleski interpelował prezydenta, co się dzieje z jego wnioskiem o nowej ustawie Rady szkolnej krajowej, która narusza dotychczasowy statut m. Lwowa, albowiem nauczyciele szkół ludowych miejskich i szkół średnich nie mogą być delegatami Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej, choćby nawet byli członkami Rady m. Lwowa.

Prezydent Michalski odpowiedział, że wniosek r. Soleskiego wkrótce znajdzie się na porządku dziennym Rady miejskiej.

**Zakupno książek dla Królestwa.** W tych dniach bawiło we Lwowie czterech pełnomocników największych księgarń warszawskich, które w przewidywaniu licznych zapotrzebowań podręczników szkolnych w języku polskim, już dziś pragną stanąć w pogotowiu na sezon sierpniowy. Pełnomocnicy dopuścili szturm formalny do tutejszych nakładców, którzy też wydobywają wszystkie posiadane zapasy druków, książki segregują, broszurują, dodrukowują i t. d. Czynią to tem skwapliwiej, o ile goście warszawscy zapewniają, że i na warszawskim gruncie zaczną niebawem książki szkolne wyrastać, jak grzyby po deszczu.

**Pożyczka japońska we Lwowie.** Czytamy w „Słowie Polskiem":

Kantor wymiany lwowskiej filii wiedeńskiego Banku Związkowego przyjmuje w dniach 11, 12 i 13 bm. zgłoszenia na subskrypcyę nowej pożyczki japońskiej w kwocie 30 milionów funtów szterlingów, ubezpieczonej na dochodach z monopolu tytoniowego cesarstwa japońskiego po kursie emisyjnym 90 prc. Pożyczka jest 4·5 prc., ze względu zaś na kurs emisyjny oprocentowanie wynosi 5·2 prc. Wydane zostaną obligacye po funtów szterlingów 20, 100 i 200. Przy subskrypcyi złożyć należy 5 prc. nominalnej wartości subskrybowanego kapitału w gotówce lub efektach.

**Nowy prymaryusz szpitala.** Wydział krajowy zamianował dra Józefa Krzyszkowskiego prymaryuszem oddziału chorób skórnych i wenerycznych w szpitalu powszechnym we Lwowie.

**Z Tow. sztuk pięknych we Lwowie** Prezesem Towarzystwa wybrany został artysta-malarz p. Stanisław Rejchan, wiceprezesem dr Aleksander Lisiewicz.

**Egzamin dojrzałości** w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie pod przewodnictwem dyrektora IV gimnazyum, dra Karola Petelenza zdali: Adamowski Józef, Ajdukiewicz Józef (z odznaczeniem), Banaś Alfred, Bilowitzky Leopold, Błażyński Witold, Dubyniak Bronisław (z odznaczeniem), Falkiewicz Karol, Fritzhand Schmerl, Gerstler Józef, Hescheles Dawid (z odznaczeniem), Holzer Edward (z odznaczeniem), Isakiewicz Kajetan, Kalicki Stefan (z odznaczeniem), Kalicki Wacław (z odznaczeniem), Kostyszyn Teofil, Kreiner Albert, Krzaklewski Tomasz, Kułyniak Jan, Lewicki Bogusław, Lityński Wincenty, Lubomirski Jerzy (z odznaczeniem), Meixner Tadeusz, Mund Bernard (z odznaczeniem), Orłowski Bolesław, Ross Karol, Rzepecki Teodozy, Schleifer Mendel, Siekierski Maryan, Sieniawski Feliks, Śliwiński Stanisław, Sokołowski Tadeusz, Strich Abraham, Tauszyński Stefan (z odznaczeniem), Urbański Grzegorz (z odznaczeniem), Wawrzkowicz Eugeniusz. — Do egzaminu poprawczego z 1 przedmiotu po wakacyach przeznaczono 6 uczniów publicznych i 2 eksternistów, reprobowano 2 uczniów publicznych i 4 eksternistów.

**Zmarli.**

August Puzdrowski, żołnierz z r. 1863 i Sybirak, rewident kolei państwowej, umarł we Lwowie.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

We czwartek: „Ludka", krotochwila Vebera.

# Rewolucyjne ruchy w Rosyi.

Jakkolwiek podobno dotychczas jeszcze nie można było stwierdzić identyczności zabójcy moskiewskiego naczelnika miasta Szuwałowa — policya wie tylko tyle, że był on już raz uwięziony za przestępstwo polityczne — nikt nie wątpi, iż zamach ten jest tylko nowem ogniwem w długiem łańcuchu środków teroru, którymi skrajne rosyjskie stronnictwa rewolucyjne usiłują skruszyć system absolutyzmu. Zamach wykonany został z wielką śmiałością. Sprawca czekał, aż skończą się przyjęcia, poczem przystąpił do Szuwałowa i zbliska kilkakrotnie wystrzelił do niego. Ugodzony dwiema kulami naczelnik miasta umarł po godzinie.

Piotr Szuwałow, syn znanego dyplomaty i generał-gubernator Warszawy, był w Moskwie t. zw. „gradonaczalnikiem", czyli właściwie naczelnikiem policyi, w odróżnieniu od „gołowy miasta", którym jest ks. Golicyn. Hr. Paweł Szuwałow był osobistością na dworze carskim nadzwyczaj lubianą, u w. ks. Sergiusza zaś, z którym ściśle łączyły go stosunki, był naczelnikiem dworu.

Bardzo być może, że powód zamachu na niego tkwi jeszcze w jego rządach na stanowisku „gradonaczalnika" m. Odessy, gdzie w r. 1903 z niesłychaną srogością stłumił rozruchy robotnicze. Po zamordowaniu w. księcia Sergiusza w Moskwie mianowano go szefem policyi w tem mieście. Był on na tem stanowisku wytrwałym reakcyonistą, zaostrzył cenzurę, zakazał odbycia zjazdu w dniu 19 b. m., ale nie było słychać o aktach takiej srogości, jakiej dawał dowody swojego czasu w Odessie.

Zamach na niego, mimo to, miał niewątpliwie podkład polityczny i oddziałał deprymująco na dwór carski.

Widocznem jest, że czynownictwo w Petersburgu wysila się, aby zwołanie soboru, jako reprezentacyi państwowej, uczynić zbytecznem. Co trochę pojawiają się sankcyonowane uchwały to komitetu ministrów, to rady państwa, które wprowadzać mają „reformy" w administracyę państwa. Zawierają jednak te reformy zazwyczaj tak mało ustępstw od praktyki dotychczasowej, że właściwie nikogo nie zadowolnią. Najoczywistszem jest, że autorowie reform nie nad tem suszą sobie mózgi, co mają dać państwu i społeczeństwu, lecz raczej wysilają się nad obmyśleniem klauzul, aby faktyczną wartość tego, co dają, zredukować do zera.

Refleksye te mimowoli nasuwają się przy odczytywaniu opinii rady państwa „najwyżej zatwierdzonej" pod datą 10 b. m. Między innemi wydała rada państwa opinię o przepisach prasowych. Ten, kto pod tym tytułem szukał przebłysków wolności prasy, doznaje srogiego zawodu. Rada państwa proponuje zmienić kompetencyę władz, mających prawo krępować prasę, ale o zniesieniu śruby cenzuralnej ani nie marzy. Uchwały rady państwa w tym zakresie opiewają:

1) Znieść przepis, przyznający decydowanie spraw o zupełnem zawieszeniu wydawnictw peryodycznych, wychodzących tak pod cenzurą uprzednią, jak bez niej, lub o zawieszeniu ich bez oznaczenia terminu tegoż z zakazaniem redaktorom i wydawcom ich, aby byli później redaktorami lub wydawcami innych wydawnictw peryodycznych — ministrom spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości, oberprokuratorowi Synodu przy udziale prócz tego tych ministrów lub głównych zarządzających poszczególnemi wydziałami, które te sprawy poruszyły.

2) Znieść przepis, pozwalający ministrowi spraw wewnętrznych, w razie szkodliwego kierunku wydawnictwa peryodycznego, podlegającego cenzurze uprzedniej, na zawieszenie wydawnictwa na czas nie dłuższy od 8 miesięcy.

3) Artykuł 146 ustawy o cenzurze i prasie wyjaśnić w tym duchu, że wydawcom i redaktorom pism i dzienników, które skutkiem trzykrotnego ostrzeżenia podległy czasowemu zawieszeniu, nie zabrania się dostarczać prenumeratorom wydawnictw peryodycznych i nie peryodycznych, wydawanych przez inne osoby.

Zmieniając i uzupełniając dotyczące przepisy, postanowić:

1) Ministrowi spraw wewnętrznych pozwala się, w celu zapewnienia porządku publicznego i spokoju, w razie potrzeby, przedstawiać pierwszemu departamentowi senatu wnioski o zawieszenie wydawnictwa peryodycznego, podlegającego cenzurze uprzedniej lub od niej uwolnionego, chociażby ono nie otrzymało ostrzeżenia, i jednocześnie z takiem przedstawieniem zawieszać wydawnictwo z własnej władzy do czasu zapadnięcia wyroku senatu.

2) Przy odstąpieniu wydawnictwa peryodycznego z samemi tylko ogłoszeniami przez jednego wydawcę na rzecz drugiego gubernator powinien być jednocześnie zawiadomiony przy podpisie wydawców poprzedniego i nowego.

**Telegramy „N. Reformy" z dnia 12 lipca.**

## Zabójstwo Szuwałowa.

**Berlin.** Do „Local Anzeigera" donoszą z Petersburga: Zamach na Szuwałowa wywołał tu w kołach rządowych i dworskich wręcz przygnębiające wrażenie. Car na wieść o nim doznał wstrząśnienia nerwowego i stanowczo **zaniechał zamierzonego wyjazdu do Moskwy.**

**Berlin.** O zabójstwie Szuwałowa donoszą tu jeszcze: Sprawca zamachu dał trzy strzały. Pierwsza kula zraniła Szuwałowa w ramię, — druga przeszyła mu serce, trzecia zraniła stojącego w pobliżu urzędnika.

**Londyn.** Korespondent „Daily Telegraphu" donosi, że zabity w Moskwie gradonaczelnik **Szuwałow należał do zaufanych przyjaciół i doradców cara**, nadto był faworytem całego dworu. Gdy przedwczoraj jeszcze konsul angielski zapytał go o stan bezpieczeństwa w mieście, Szuwałow odpowiedział: Na razie nic nie grozi, ani nie zakłóca spokoju w Moskwie.

## Zapowiedź rewolucyonistów.

**Bruksela.** Jeden z kierowników centralnego komitetu rewolucyjnego w Moskwie, nazwiskiem Semenow, przybył tu w przejeździe do Paryża i Londynu. Otrzymał on polecenie przywrócenia łączności między rosyjskiemi komitetami w tych miastach. — Semenow opowiada, że centralny komitet przygotował już wszystko, aby najpóźniej w miesiącu sierpniu można podjąć akcyę, **w celu zdetronizowania dynastyi Romanowów i ustanowienia rządu prowizorycznego.**

## Bomby w Tyflisie.

**Tyflis.** Przy rewizyach domowych **znaleziono 112 bomb.** Na stacyi Michajłowo uwięziono człowieka, który miał przy sobie bomby; uwięziono też pewnego popa, przy którym znaleziono rewolwer, 208 patronów i sztylet.

## Rozruchy chłopskie.

**Londyn.** Korespondenci pism angielskich donoszą, że rozruchy chłopskie w guberniach południowych szerzą się z wielką gwałtownością i że **zanosi się tam na ogólne powstanie ludu wiejskiego.** Najgroźniejsza jest sytuacya w guberniach: wołyńskiej, tambowskiej, chersońskiej i rjezańskiej. Chłopi zwracają się głównie przeciwko właścicielom wielkich obszarów.

## Rada policmajstra.

**Berlin.** Do „Voss. Zeitung" donoszą z Odessy, że władze tamtejsze starają się rzeczywiście **wywołać rozruchy antisemickie.** Gdy do pomocnika policmajstra przybyli żołnierze z Portu Artura, prosząc go o pomoc, ponieważ nie mają z czego żyć, ten odpowiedział: „Zabierzcie się do żydów, oni mają pieniędzy za wiele, u nich znajdziecie tysiące". Wiadomość o tem wywołała wielką panikę wśród żydowskich mieszkańców miasta.

## Demonstracye w Mińsku.

**Mińsk.** Wczoraj wieczorem kilkutysięczny tłum **urządził demonstracyę.** Kozacy **strzelali do tłumu**, na co odpowiedziano **strzałami rewolwerowemi.** Liczba rannych dotąd nie stwierdzona.

## Pożar Kielc.

**Warszawa** Donoszą tu z Kielc, że tamtejsze **przedmieście św. Andrzeja stoi w płomieniach.**

## Strejki i rozruchy.

**Warszawa.** Strejk czeladników **znów się wzmaga.** Obecnie strejkują czeladnicy piekarscy i rzeźniccy, równocześnie zastrejkowali także woźnice.

# Z teatru wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 12 lipca.)

**Petersburg.** Tutejsze poselstwo koreańskie zostało na zawsze zniesione.

## Ofenzywa japońska.

**Paryż.** Do „Echo de Paris" telegrafują: Japończycy rozpoczęli ofenzywę na całej linii **i spędzili Rosyan ze wszystkich stanowisk.**

## Blokada Władywostoku.

**Londyn.** Do „Daily Telegraph" telegrafują: Blokada Władywostoku jest tak ścisła, że żaden z większych okrętów rosyjskich nie pokazuje się poza portem. Niekiedy wychyla się z niego łódź torpedowa, która atoli znika rychło.

## Rokowania pokojowe.

**Londyn.** Donoszą tu z Waszyngtonu, że tamtejszy ambasador rosyjski hr. Cassini wyjechał do Petersburga z odręcznem pismem prezydenta Roosevelta do cara.

**Paryż.** „Echo de Paris" dowiaduje się, że Murawiew nie wyjedzie jako pośrednik pokojowy do Waszyngtonu. Car uznał go chorym i radził mu pozostać w domu. Z drugiej znów strony donoszą, że wysłaniu Murawiewa na konferencyę przeszkodziła intryga Lambsdorffa i Wittego. Na razie więc udadzą się do Ameryki tylko były poseł w Tokio bar. Rosen i Pokotiłło.

## Czy za kapitulacyę?

**Londyn.** Z Petersburga donoszą, że generał Stoessel skazany został w tych dniach na dłuższy areszt domowy.

## Następca Avellana.

**Petersburg.** Jak dzienniki donoszą, wiceadmirał Birylew został w miejsce powołanego do rady państwa generał-adjutanta Avellana, zamianowany zawiadowcą ministerstwa marynarki.

## Za co został skazany?

**Tokio.** W wyroku zasądzającym za szpiegostwo francuskiego kapitana Bougoina powiedziano, że Bougoin doniósł dziennikowi „Petit Parisien" i jednemu kapitanowi w Paryżu o wymarszu armii japońskiej na północ po zajęciu Portu Artura i o ruchach wojsk japońskich przed bitwą pod Mukdenem za pośrednictwem ambasady francuskiej.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 12 lipca.

## Konferencye w Ischl.

**Wiedeń.** Prezydent ministrów br. Gautsch wraz z szefem sekcyi Zieghardtem wyjechał do Ischlu.

## Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** Słychać, że prezydent gabinetu generał Fejervary w początkach września znów rozpocznie rokowania z opozycyą. Gdyby zaś i te rokowania nie miały doprowadzić do pomyślnego rezultatu, Sejm węgierski **zostanie dnia 15 września odroczony na czas nieograniczony.** W celu zaś utrzymania czynnego stanu armii, żołnierze, którzy dnia 1 października skończą swoją służbę, znów zostaną zatrzymani pod chorągwią na czas dalszy.

## Delcassé przeciwko Niemcom.

**Paryż.** „Gaulois" ogłasza interwiew z byłym ministrem spraw zagranicznych Delcassém. Oświadczył on, że najżywotniejsze interesy Francyi wymagają ścisłego przymierza z Anglią. Gdy na ostatniej przed moją dymisyą radzie gabinetowej pytano mnie: A cóż się stanie, jeśli Niemcy nas zaczepią? odpowiedziałem: „Nic nam się nie stanie, gdyż w przymierzu z Anglią możemy się zmierzyć z Niemcami z nadzieją zwycięstwa". Redakcya „Gaulois" wnosi z tego oświadczenia, że Delcassé rzeczywiście dążył do wojny z Niemcami.

## Katastrofa w kopalni.

**Londyn.** Podczas katastrofy w kopalni węgla w Glamorganschier zginęło **126 robotników.** Dotąd wydobyto 69 trupów.

## Strejk przeciwko drożyźnie.

**Madryt.** Socyaliści postanowili dnia 20 lipca urządzić powszechny 24-godzinny strejk celem zaprotestowania przeciw drożyźnie środków żywności.

## Upały.

**Nowy Jork.** W ostatnich dniach wydarzyło się tu z powodu ogromnych upałów przeszło 250 wypadków udaru słonecznego. — Dotychczas umarło z tego powodu 15 osób.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 12 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·50 Akcye Anglobanku 308·50 Akcye Unionbanku 540·50. Akcye Länderbanku 451·—. Akcye Bankvereinu 550·75. Akcye Bodencredit 1018 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546 —. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 448 — Akcye kolei północnej 5820 —. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 526·75. Akcye Rima Murany 550·50 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2640 —. Akcye Fabryki broni 574·50. Akcye Tureckie tytoniowe 560·50 Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 890 . Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·50 Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 96·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·15. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112 — 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·— Losy tureckie 141·75 Marki 117·45. Ruble 253·—.

Cukier 21·56 do 21·60. Spirytus 40·80 do 41·— słabsze. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Bez interesu.

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 12 lipca (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 60 |
| Franki papierowe | 95 40 | 95 80 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 12 | 19 16 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 112 — | — — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipoteczn. | 100 50 | 101 50 |
| 4% " " " " | 98 75 | 99 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 50 | 102 50 |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 75 | 100 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck. | 99 75 | — — |
| 4% " " " " " " 42-letn. | 99 75 | — — |
| 4% " " " " " " 56-letn. | 99 75 | 100 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 65 | 100 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 50 | 100 50 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 98 60 | 99 50 |
| 4½% Pożyczka miasta Lwowa | 101 — | 102 — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 — | 103 — |
| 4½% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 50 | 102 50 |
| 4% Obligacye kolejowe | 99 40 | 100 25 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 89 — | 95 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 540 — | 546 — |
| Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 581 — | 584 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4 2/10% wspólna renta papierowa | 100 25 | 100 75 |
| 4 2/10% wspólna renta srebrna | 100 20 | 100 70 |
| 4% renta koronowa austryacka | 100 30 | 100 80 |
| 4% renta koronowa węgierska | 97 — | 97 50 |
| 4% renta austryacka w złocie | 119 20 | 119 70 |
| 4% [illegible] węgierska w złocie | 117 — | 117 50 |

## Młodzieniec

lat 22, z maturą gimnazyalną poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub lekcyi. Udziela lekcyj gry na skrzypcach. **Wacław Saski, Podgórze, Mickiewicza L. 26,** I p., of. 2490 1 6

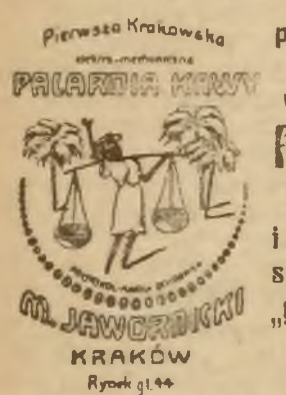
## Basztowa 26, parter

Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre

**(po ś. p. Anieli Dembowskiej),**

poleca nauczycielki, profesorów pryw., guwernantki i bony Polki i cudzoziemki z najpierwszych zakładów naukowych. 2488 1 0

## PALARNIA KAWY




poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**

2365 11 0

## Chłopiec

zamiejscowy, w wieku lat 14—15 zostanie przyjęty na praktykę handlową do magazynu

**E. Smidowicza**

**Kraków.**

Skład przyborów do szycia i towarów modnych. 2459 2 3

## Kamieniczka

**jednopiętrowa w Tarnowie,** przy ulicy Wielkie Schody pod l. 5, w bezpośredniem sąsiedztwie rynku, nadająca się znakomicie na prowadzenie jakiegokolwiek interesu, jest **z wolnej ręki do sprzedania za 24.000 K.** — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **adwokat Dr B. Gałecki w Tarnowie, przy Pl. Katedralnym Nr 1.** 2438 3 3

## FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

## Banku Hipotecznego

## w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

**Oprocentowane Asygnaty kasowe**

przyjmuje

**wkładki na książeczki** rach. bieżąc., 314 13 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

### Swieże jarzyny!

| | |
|---|---|
| 5 kg. świeżych ogórków | K 3·— |
| 5 kg. świeżej kalarepy | „ 2·80 |
| 5 kg. zielonej fasolki | „ 3·60 |
| 5 kg. nowych ziemniaków lub dyń | „ 2·50 |
| 5 kg. mieszanych jarzyn | „ 3·— |
| 5 kg. baryłeczka starego białego wina stołowego | „ 5·— |
| 5 kg. w sezonie jabłek, śliwek, gruszek renklod | „ 3·— |

wysyła opłatnie do każdej stacyi **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Połudn. Węgry). 2322 12 15

## ZAKOPANE

**Chałubińskiego 21,**

## LELIWA

Pensyonat Drowej Tyszkiewiczowej

położony wśród lasu w najpiękniejszej części Zakopanego. Pokoje piękne, słoneczne, ogród oddzielny, tenis, fortepian, łazienka.

Kuchnia znakomita. 2144 10 10



## Gratis i franko

**wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.**

## HANNS KONRAD

**DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.**

**Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 2355 6 60

**PORONIN.** Udzielam lekc. prywat. w sezonie wakacyj. K. Spychalowicz, egzam. nauczycielka z Poznańskiego, w domu Ign. Hoły. 2473 2 2

## Do cukierni W. Nowaka w Bochni

potrzebny **uczeń.** 2421 6 7

## Agronom

Czech, lat 32, rel. rz. kat., żonaty, bezdzietny z ukończoną wyższą szkołą rolniczą, dwunastoletnią praktyką w racyonalnych intenzywnych majątkach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady rządcy zaraz. — Zgłoszenia **B. B. Przeworsk** poste rest. 2464 2 4

## Zdolny handlowiec

z działu kolonialnego poszukuje spólnika do handlu en gros & detail w Krakowie z kapitałem 10—15.000 złr. Dochód od kapitału 15—30 procent zapewniony. Łaskawe zgłoszenia pod **„Handlowiec # 100"** za okazaniem kwitu inserat. **Kraków** poste restante. 2457 2 5

**Poszukuję dużego biurka używanego** z zamknięciem **żaluzyowem.** — Zgłoszenia pod **T. R.** przyjmuje Główna Agencya Dzienników, Plac Maryacki 2. 2456 2 2

## Potrzebny chłopiec

w wieku lat 14—15 do praktyki w sklepie korzennym i z napojami przy ul. Starowiślnej l. 27. 2483 2 3

**JUBILER**

## B. ARMATOWICZ

**Kraków, Rynek gł. l. 18.**

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

**Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.** 2383 2 0

## Dojrzałe Maliny

w większych ilościach **zakupuje** firma **Moritz Löw,** fabryka olejków, eter. i esenc. **w Husowicach** koło Berna (Mor.). 2484 2 2

**Śląsk austryacki**

## WISŁA

**WILLA „MAJA".**

Nowo wybudowana, pokoje wysokie, słoneczne, wygodnie urządzone, odpowiednio zaopatrzone na zimę, z piecami kaflowemi, sprężynowemi łóżkami, werandami i dużym tarasem. Wodociągi, łazienka ogrzewana, ogród spacerowy z wodotryskiem do użytku gości. — Pokój z całkowitą pościelą, usługą i światłem począwszy od 30 koron miesięcznie. Można również wynajmować i dziennie.

Kuchnia zdrowa i smaczna, utrzymanie od 3 koron dziennie.

Położenie malownicze, w Beskidach, o 3 kwadranse drogi od Ustronia, stacyi kolejowej.

Bliższe szczegóły na miejscu **w Wiśle, Helena Kiełczewska** (przez Trzebinię-Ustroń). 2475 2 6

## ROWERY

**Waffenrad**
**Premier Helical** } **angielskie**
**Britania**

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.

Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

## J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty,

**Nowy Sącz, Rynek.**

2381 5 0

## Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

**Fenilin**

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K 1·20.

**Ziółka antymolowe**

do przechowania futer. Pudełko 1 K.

**Papier antymolowy**

ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Paczka 60 h.

**Grylon**

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

**Mikoton**

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

**Proszek perski**

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1893 9 0

## Biuro pracy przy Kongregacyi Kupieckiej

**w Krakowie, ul. Kopernika L. 20.**

**Poszukuje:**

**Kilkunastu chłopców zamiejscowych** w wieku od 14 do 16 lat, z ukończoną drugą klasą gimnazyalną lub realną **do praktyki** w handlach kolonialnych, papierowych, bławatnych, galanteryjnych w Krakowie i na prowincyi.

**Rutynowanych starszych pomocników** z działu czysto kolonialnego, galanteryjnego oraz artykułów mod. męz. i bielizny.

**Ma do umieszczenia:** Pomocników, ekspedyentów różnej kategoryi, buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych, kasyerki.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 3 do 5 po południu (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Korespondencye załatwia się odwrotnie. 2458 2 3

**Pośrednictwo dla poszukujących pracy bezpłatnie.**

Pierwsza krakowska fabryka lakierów

## L. Baranowskiego i Ski

**Wolska 22,**

poleca niezrównane w połysku i wytrzymałości

## Lakiery podłogowe w 6 odcieniach

brunoliny, emalie białe i wszelkie lakiery. 2037 7 10

## ROWERY

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na corsa i t. p. tak damskie jak i męskie.

**ROWERY** mam na składzie **damskie, męskie i dziecięce,** używane i nowe do sprzedania, w wielkim wyborze, **po bardzo niskich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.** 2265 10 10

**ROWERY** sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

**Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.**

Pracownia mechaniczna **Stanisława Leśniakowskiego**

przy ul. **Grodzkiej l. 48,** obok kościoła św. Piotra.

C. k. rząd. upraw.

## I. Wojskowa szkoła przygotowawcza.

Przysposabia aspirantów do wszystkich egzaminów wojskowych.

## II. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.

Załatwia wszelkie sprawy wojskowe. 2433 3 5

## III. Pensyonat.

Dla uczniów szkół publicznych niższych, średnich i wyższych; dla prywatystów i eksternistów. Udziela **korepetycye** zbiorowe dla dochodzących i **przygotowuje** się młodzież do wszystkich egzaminów przez wytrawnych pedagogów.

**Em. c. i k. podpułkownik Karol Naskała Nahlik.**

**Lwów, ul. Piekarska l. 37.**

## DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

## Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 6 50

## PRZYBORY SPORTOWE

w wielkim wyborze

poleca



Magazyn Uniwersalny

firmy

## Roman Drobner, Kraków.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 22 0

**Z piwnic ś. p. Jana Janigi w Krakowie**

## WYSPRZEDAJĘ

**bardzo stare, prawdziwe i czyste wina węgierskie Tokaje 8-mio putowe:**

w gąsiorach 9 litrowych z roku 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. **1831** do roku **1874** i w beczkach à 133 litry, oraz starą żytniówkę, starkę, koniaki, rumy, araki, Malagi i wina francuskie. 2020 11 0

**Cenniki i próbki starych win w beczkach na żądanie pocztą.**

**Ceny bardzo niskie.**

**Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 2.**

**Tylko krótki czas!**



**„Ozdoba dla każdego pokoju!!!"** Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych** i **11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN SCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

**PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.**

**Pierwszy morawski dom wysyłający towary**

**JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).**

Setki podziękowań i **ponownych zamówień.** — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 2467 2 10

**Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!**

**Samowary** tulskie

**Herbatę** najlepszą oryginalną rosyjską S. W. Perłowa, oraz ceylon i angielską poleca firma 2018 14 15

## „FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

## Teren budowlany

w pobliżu śródmieścia obejmujący **1200 sążni** po 20 złr., drugi tejże wielkości nieco dalej po 10 złr. za sążeń kwadr. na dogodnych warunkach **do sprzedania.** Wiadomość: **F. Lubański, ul. Grodzka 26.** 2408 3 3

## Pensyonat Ukraina

**ul. Karmelicka l. 40, II p.,**

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 16 0

**PATENTY** na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

**Inżynier St. Dzbański**

przysięgły rzecznik patentowy 2262 5 0

**Wiedeń, VII., Lindengasse 2.**

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

## STORY

patyczkowe automatyczne, **Żaluzye** deszczułkowe, system na wałkach i rolkach, jakoteż **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **fabryka rolet i żaluzyj** pod firmą 1969 14 24

## Władysław Pędziwiatr

**w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 8.**

## Przeciw poceniu się nóg i rąk

**Niezawodnie pewny środek**

## Sudol

**niezbędny dla turystów, kolarzy i wojskowych.**

— Sposób użycia umieszczony wewnątrz. —

**Cena flakonu 80 hal.**

Wyrób i skład główny: 2169 12 15

**Apteka pod „złotym słoniem"**

**H. Bartmański i Spółka**

**w Krakowie, ulica Grodzka 22.**

Na prowincyę wysyła się po otrzymaniu 90 hal. przekazem lub w znaczkach pocztowych.

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek guldinowy system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Wrazie nie spodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot 2422 3 6

**S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.**

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

## Poszukuje się

osoby dobrze wychowanej, skromnych wymagań, umiejącej dobrze gotować, która za ugotowanie dla jednej osoby i przypilnowanie służącej dostanie całe utrzymanie z mieszkaniem. Zgłoszenia pod **A. M.** poste restante **Czudec.** 2492

Poszukuje się

## Agenta podróżującego

z własnym wozem i końmi do rozsprzedaży szat kościelnych za prowizyę i stałą płacę. — Wymagana **kaucya w gotówce lub zabezpieczona.** Oferty lub zgłoszenia osobiste pod **„Liturgia", Krosno.** 2477 2 3

Potrzeba kilku

**czeladników ślusarskich**

i **praktykantów** zaraz. Z. GĘDZIERSKI, Lenertowicza 14. 2466 2 3

## W ZAKOPANEM

**pokoje do wynajęcia** z całem utrzymaniem. Stara Polana Nr 3. 2465 2 3

**Morele** (Aprykozy) wspaniałe zaleszczyckie, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5cio kg. pod 4 K 30 h franko za zaliczką **D. Kratz,** właściciel ogrodów **w Zaleszczykach.** 2479 2 2

## Para koni wojskowych

w trzecim roku służby Jukerów, ślicznie dobranych i dobrze ujeżdżonych (Honigschimmel) są **do odstąpienia.** Wiadomość: Propinacya w Kozach (koło Białej). 2472 2 3

**Zastawione brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9. Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 24 25

### Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka. 2380 2 36

**Dra Retau'a**

## Ochrona własna

**cena wydania polskiego 1 złr.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

**W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

## Instalacye i Blacharstwo

**Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia,**

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d wykonuje fachowo, praktycznie i tanio konces. firma:

## Julian Tokar,

**Kraków, ul. św. Jana 10** (Grand Hotel). 2202 5 5

## Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

**Towarzystwo żeglugi w Tryeście**

## „Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

**Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny**

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

**GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,**

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Maksymilian Węgrzyn, Lwów, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 18 50

Srebrny 3 złr.



## Prawdziwy srebrny zegarek remontoar

**cechowany i uregulowany:**

| | |
|---|---|
| z pojedynczą kopertą | złr. 3·— |
| z podwójną kopertą | złr. 4·— |
| z brzegami złoconemi | złr. 4·50 |
| z 3 mocnemi kopertami | złr. 5·— |

z 14 karat. złota począwszy od złr. 7·50.

| | |
|---|---|
| 14 karat. złoty łańcuszek pancerzowy | złr. 10·— |
| prawdziwie srebrny łańcuszek pancerzowy | złr. —·90 |

Trzechletnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy w ciągu 8 dni.

**„Zur grossen Uhrenfabrik"**

**Max Böhnel, zegarmistrz,** Margarethenstrasse 38. Wiedeń, IV.,

Zażądać mego **wielkiego cennika** z 1000 odbitek wszelkiego rodzaju zegarów, zegarków złotych i srebrnych, który wysyłam każdemu **za darmo opłacony.** 1775 10 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Nakładem Drukarni L. K. Górski.